VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 65)**

z dnia 13 grudnia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 65)

13 grudnia 2016 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Piotrowicza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek posiedzenia:

– zaopiniowanie wniosku w sprawie wyboru na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego (druk nr 1046).

W posiedzeniu udział wzięli: dr hab. **Michał Warciński** kandydat na sędziego Trybunału Konstytucyjnego, **Wojciech Arndt** i **Przemysław Sobolewski** wicedyrektorzy Biura Analiz Sejmowych, **Marcin Wolny** przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz **Marian Curyło** wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej Związku Polskich Parlamentarzystów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daniel Kędzierski**, **Barbara Orlińska**, **Dawid Ożóg** i **Maciej Zaremba** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Stwierdzam, że Komisja dysponuje kworum do podejmowania uchwał. W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy zaopiniowanie wniosku w sprawie wyboru na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego – druk nr 1046.

Bardzo serdecznie witam przybyłego na nasze dzisiejsze posiedzenie pana profesora dr hab. Michała Warcińskiego. Bardzo serdecznie witam pana Marcina Wolnego z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Witam pana dyrektora Wojciecha Arndta – wicedyrektora Biura Analiz Sejmowych. Witam pana Przemysława Sobolewskiego wicedyrektora Biura Analiz Sejmowych. Bardzo serdecznie witam panie i panów posłów oraz sekretarzy Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Czy są uwagi do zaproponowanego porządku dzisiejszego posiedzenia? Nikt nie zgłasza uwag. Stwierdzam, że Komisja zaakceptowała zaproponowany porządek obrad.

Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania Wysokiej Komisji kandydatury pana profesora dr hab. Michała Warcińskiego na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Pan profesor dr hab. Michał Warciński urodził się w 1979 r. w Piszu. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył z wyróżnieniem, absolwentem Wydziału Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który ukończył z wynikiem bardzo dobrym oraz absolwentem Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Od 2003 roku doktorant na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Stopień doktora nauk prawnych uzyskał na podstawie rozprawy z zakresu prawa cywilnego (prawa zobowiązań) w 2006 roku, zgodnie z jednogłośną uchwałą Rady Naukowej Instytutu Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

W latach 2006–2014 był adiunktem w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości. W latach 2006–2016 asystentem, a następnie specjalistą do spraw orzecznictwa w Sądzie Najwyższym – w Izbie Cywilnej. W latach 2008–2009 był adiunktem w Centrum Studiów Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Lokalnego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2009 roku był adiunktem w Instytucie Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 2015 roku obronił z wyróżnieniem rozprawę habilita-

cyjną z zakresu prawa cywilnego, a konkretnie prawa rzeczowego, przed Radą Naukową Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Od 2015 roku jest dyrektorem Biura Analiz Sejmowych, a od roku 2016 członkiem Rady Naukowej Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości. Specjalizuje się w prawie cywilnym, przede wszystkim w części ogólnej, prawie zobowiązań – części ogólnej oraz w prawie rzeczowym. W jego cywilistycznym dorobku znajduje się problematyka tzw. horyzontalnego oddziaływania norm konstytucyjnych. W zakresie jego zainteresowań naukowych, udokumentowanych publikacjami, pozostaje także prawo procesowe cywilne. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych, w tym dwóch monografii, współautor monografii oraz współautor popularnego wśród teoretyków i praktyków prawa cywilnego komentarza do Kodeksu cywilnego.

Zarówno wykształcenie, jak i bogate doświadczenie zawodowe wskazują, iż pan profesor dr hab. Michał Warciński jest dobrym kandydatem na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Pan profesor został zgłoszony jako kandydat na sędziego Trybunału Konstytucyjnego przez posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Drodzy państwo, po prezentacji sylwetki pana profesora dr hab. Michała Warcińskiego otwieram dyskusję. Przypominam, że zadaniem Komisji jest zaopiniowanie kandydata na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Bardzo proszę, pani poseł profesor Krystyna Pawłowicz.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Zanim zaczniemy rozmowę i dyskusję, chciałabym przypomnieć niektórym posłom, że art. 194 Konstytucji RP mówi, że sędziów wybieramy spośród osób wyróżniających się wiedzą prawniczą. Powinniśmy zajmować się wiedzą prawniczą kandydata, a nie rzeczami prywatnymi, światopoglądem itd. Przypomina o tym również art. 53 ust. 7 Konstytucji RP, który mówi, że nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania. Powinniśmy skupić się na ocenie wyróżniającej się wiedzy prawniczej i sprawdzeniu czy tak jest rzeczywiście. Ze swojej strony mam do pana profesora pytanie. Jaki był temat pańskiej pracy habilitacyjnej?

Kandydat na sędziego Trybunału Konstytucyjnego dr hab. Michał Warciński:

Służebności gruntowe według Kodeksu cywilnego.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Służebności gruntowe. Bardzo dobrze. W Trybunale potrzeba kogoś, kto zna się również na tej tematyce, ponieważ Trybunał Konstytucyjny, co chciałam wszystkim przypomnieć, zajmuje się nie tyko stosowaniem konstytucji, ale również badaniem zgodności z konstytucją rozwiązań i regulacji w różnych dyscyplinach prawa. W dyscyplinie, o której przed chwilą pan profesor powiedział, nie przypominam sobie, aby ktoś w Trybunale w tym się specjalizował. W związku z tym, chciałabym pana zapytać o główne zagadnienia prawne w pańskiej habilitacji.

W pana życiorysie jest napisane, że w pana cywilistycznym dorobku znajduje się problematyka tzw. horyzontalnego oddziaływania norm konstytucyjnych. Czy mógłby pan wyjaśnić, na czym polega horyzontalne oddziaływanie norm konstytucyjnych?

Trzecie pytanie dotyczy obszaru pogranicza prawa cywilnego i administracyjnego. Czy mógłby pan przedstawić jak wygląda kognicja sądów powszechnych w badaniu decyzji administracyjnych? Jest to problem, który spotyka się z różnego rodzaju rozwiązaniami. W doktrynie na ten temat toczony jest spór.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Barbara Dolniak.

Poseł Barbara Dolniak (N):

Moja przedmówczyni powiedziała, że wyróżnia się pan wiedzą prawniczą. W związku z tym mam pytania natury prawnej. Mam również pytanie o wyjaśnienie wydanej przez pana opinii, ale to na końcu mojej wypowiedzi. W pierwszej kolejności chciałabym zapytać, jak pan odnosi się do postanowień o zabezpieczeniach, zarówno w treści merytorycz-

nej, jak i w treści formalnej, w szczególności kwestii ich wykonania. Jaka jest pana ocena w tym względzie? Z życiorysu wiemy, że w praktyce zawodowej zajmuje się pan prawem cywilnym. Kwestia zabezpieczeń jest z tym tematem ściśle związana.

Po drugie, chciałabym zapytać o pana ocenę jako prawnika i człowieka, jak zostało powiedziane wyróżniającego się wiedzą prawniczą, zasady *vacatio legis* i ustaw, które okresu spoczywania nie mają, tj. czasu między ogłoszeniem a wejściem w życie ustawy.

Po trzecie, jak pan ocenia sytuację, w której ustawodawca nie przewidział instytucji *vacatio legis* i jak pan rozumie art. 195 ust. 1 konstytucji? Nie będę odczytywać artykułu konstytucji, gdyż jako osobie wyróżniającej się wiedzą prawniczą, ten przepis jest doskonale znany.

Czy odkładanie w czasie zbadania zgodności ustawy z konstytucją i rozpoznawania skarg i pytań prawnych kierowanych przez obywateli i sądy, nie wywołuje u pana obawy, że jeżeli odłożymy badanie zgodności ustawy z konstytucją, to Trybunał Konstytucyjny będzie orzekał na podstawie niekonstytucyjnych przepisów? Pomijam kwestie wniosków o zbadanie zgodności ustawy z konstytucją, ale mam na myśli skargę obywatela, który w ten sposób podejmuje ostateczne działania, aby ewentualne orzeczenie wykorzystać w swojej indywidualnej sprawie. Co w sytuacji, gdy Trybunał działa na podstawie niekonstytucyjnej ustawy, a sąd powszechny otrzymując odpowiedź na zadane pytanie, stosuje odpowiedź w konkretnym przypadku w odniesieniu do konkretnego obywatela? Jakie pan widzi niebezpieczeństwo, gdy Trybunał Konstytucyjny po czasie stwierdzi niekonstytucyjność w odniesieniu do wydanych odpowiedzi, które następnie stały się podstawą wydanych orzeczeń przez sądy powszechne?

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Przepraszam pani marszałek. Chodzi o ustawę o Trybunale?

Poseł Barbara Dolniak (N):

Oczywiście. Kolejne pytanie. Czy w sytuacji, w której Trybunał Konstytucyjny nie badał kwestii konstytucyjności ustawy dotyczącej Trybunału przed rozpoznawaniem innych spraw, nie doszłoby do naruszenia art. 188 konstytucji?

Jak pan ocenia zapisy art. 2 ust. 1 ustawy z 20 lipca 2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych, zgodnie z którym ogłoszenie aktu normatywnego w dzienniku urzędowym jest obowiązkiem? Co – według pana – oznacza ten przepis czytany literalnie? Ten przepis jest precyzyjny. Jak pan jako prawnik rozumie wyroki Trybunału Konstytucyjnego w rozumieniu powszechności i ostateczności?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Może od razu pani poda cały wniosek opozycji dotyczący Trybunału i pan będzie odpowiadał?

Poseł Barbara Dolniak (N):

Pani poseł, nie przeszkadzałam pani podczas wypowiedzi. Panie przewodniczący, proszę o zaprowadzenie spokoju.

Jak pan odnosi się do ostatniego rozwiązania Prawa i Sprawiedliwości w przepisach odnośnie osoby pełniącej obowiązki prezesa TK w sytuacji, w której wybrany jest wiceprezes i nie ma przeszkód, aby mógł wykonywać obowiązki reprezentowania TK? Czy według pana nie pozostaje to w sprzeczności w odniesieniu do instytucji wiceprezesa?

Ostatnie pytanie dotyczy opinii, którą pan wydał. Pozwolicie państwo, że odczytam opinię.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Nie pozwolimy.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Myślę, że gdybyśmy zaczęli czytać opinię, północ by nas zastała.

Poseł Barbara Dolniak (N):

Opinia jest króciutka.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Panie przewodniczący, chciałem zaprotestować, ponieważ ocena wiedzy prawniczej polega na ocenie dorobku naukowego, a nie na rozwiązywaniu kazusów. Może pani poseł wyjmie jakieś testy i będziemy je rozwiązywać?

Poseł Barbara Dolniak (N):

Właśnie, panie pośle, pytania dotyczą wiedzy prawniczej.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Analiza wiedzy prawniczej polega na ocenie dorobku naukowego.

Poseł Barbara Dolniak (N):

Panie przewodniczący, mam nadzieję, że kandydat odniesie się do mojego ostatniego pytania.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Bardzo chętnie się odniosę.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę o chwileczkę uwagi. Drodzy państwo, proszę nie zabierać głosu bez jego udzielenia. Trzeba mieć na uwadze, że mamy do czynienia z rzadkim przypadkiem, aby kandydat na sędziego Trybunału Konstytucyjnego był absolwentem trzech wydziałów, ukończonych z wyróżnieniem. W związku z tym proponuję, aby była większa powściągliwość w pytaniach. Moim zdaniem to zła wizytówka Komisji, która wybitnego profesora chce postawić w roli studenta. Myślę, że posłom to nie przystoi. Pani poseł, proszę kontynuować.

Poseł Barbara Dolniak (N):

Panie przewodniczący, nie znam kandydata osobiście i nie znam jego wszystkich poglądów. W związku z tym zadaję pytania po to, żebym mogła sobie wyrobić opinię, a następnie podjąć decyzję na sali sejmowej.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, przypomnę opinię kandydata, która brzmiała: „prezydent nie miał przed i nie ma także po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2015 r. obowiązku przyjmowania ślubowania od sędziów wybranych uchwałami Sejmu z 8 października 2015 r. Uchwały te, podjęte przez Sejm poprzedniej kadencji, nie miały mocy prawnej, były bowiem wadliwe. Kandydatów na te stanowiska zgłosiło wyłącznie Prezydium Sejmu, a według ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, prawo zgłaszania kandydatów przysługuje Prezydium Sejmu oraz grupie co najmniej pięćdziesięciu posłów. Reguła wykładni prawa nakazuje przyjąć, że spójnik „oraz" oznacza, że muszą być spełnione oba warunki. W takim przypadku kandydatów na sędziów powinno zgłosić zarówno Prezydium Sejmu, jak i grupa pięćdziesięciu posłów". Na podstawie jakiej wykładni dokonał pan takiej interpretacji, biorąc pod uwagę treść obowiązującego wówczas przepisu art. 19 ust. 1, który mówi: „prawo zgłaszania kandydata na sędziego Trybunału przysługuje prezydium Sejmu oraz grupie co najmniej pięćdziesięciu posłów? Idąc tokiem pańskiego rozumowania, należałoby uznać, iż prawo przysługuje łącznie podmiotowi „x" oraz „y".

Proszę państwa, w powyższym przepisie jest mowa o prawie do zgłaszania kandydatów, a nie o samym zgłaszaniu jako czynności formalnej. Wobec powyższego, jak pan wytłumaczy swoje stanowisko w odniesieniu do art. 100 konstytucji, który mówi: „Kandydatów na posłów i senatorów mogą zgłaszać partie polityczne oraz wyborcy"? Zastosowanie pańskiej interpretacji oznaczałoby, że posłowie i senatorowie zostali wybrani nieprawidłowo, bo każdego kandydata musiałyby zgłosić wszystkie partie i wszyscy wyborcy. Biorąc pod uwagę, że spójnik „oraz" i „i" są równoznaczne oznaczałoby to, że partia polityczna musi zgłosić i posłów i senatorów. Oczekuję na wyjaśnienie pańskiej interpretacji tego przepisu, bo inaczej okazałoby się, że zasiadamy wszyscy w sposób nieprawidłowy. Dziękuję bardzo.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

To oddajemy mandaty, pani marszałek.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym zwrócić państwa uwagę, że pan profesor jest autorem kilkudziesięciu publikacji naukowych. W związku z tym mam prośbę, abyście państwo nie odczytywali kolejnych publikacji pana profesora, bo…

Poseł Barbara Dolniak (N):

Panie przewodniczący, ale to jest istotne pytanie. Dotyczy istotnego zagadnienia zawartego w opinii pana kandydata.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pani poseł, nie mówię, czy to jest istotne, czy nie. Skierowałem apel do pozostałych posłów, aby nie odczytywali kilkudziesięciu publikacji pana profesora. Proszę bardzo, pan poseł Robert Kropiwnicki.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Przeczytała pani opinię, to ma pani odpowiedź. W opinii pan szczegółowo wyjaśnił, więc niech nam pani nie zawraca głowy, żeby kolejny raz opowiadał to, co napisał, a pani odczytała.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę, pan poseł Robert Kropiwnicki.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Prosiłbym, aby pan profesor odpowiedział, a potem dopiero następna runda pytań, bo wiele nam ucieknie. Chciałbym nawiązać do odpowiedzi kandydata. Mam kilka pytań częściowo powiązanych. W związku z tym, chciałbym prosić, aby pan kandydat mógł teraz odpowiedzieć na pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pan profesor skrzętnie notuje pytania. Jeżeli pan poseł nie ma pytań, proszę bardzo, pani poseł Gasiuk-Pihowicz.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Tak nie powiedziałem.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Należało korzystać z możliwości zabrania głosu. Obecnie głos ma pani poseł Gasiuk-Pihowicz. Zabierze pan głos w następnej rundzie.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Panie prokuratorze, albo pan będzie normalnie prowadził obrady Komisji Sprawiedliwości, albo będzie się pan zachowywał jak w 1988 r.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Niech się pan uspokoi.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Nie, nie uspokoję się.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Słusznie. Panie pośle, niech się pan uspokoi. Udzieliłem panu głosu, z którego pan skorzystał. Będzie pan chciał jeszcze raz zabrać głos, udzielę go panu. Proszę, pani poseł Gasiuk-Pihowicz.

Poseł Wojciech Wilk (PO):

Pan poseł Kropiwnicki nie zakończył swojej wypowiedzi. Ma prawo zabrać głos.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Panie przewodniczący, ja prowadzę obrady. Pytałem, czy ma pytanie, odpowiedział, że nie. Proszę bardzo, pani poseł Gasiuk-Pihowicz.

Poseł Wojciech Wilk (PO):

Prowadzi pan obrady w sposób skandaliczny. Nigdy tego nie mówiłem, ale prowadzi je pan w sposób skandaliczny.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Prowadzi je pan tak, jak przesłuchania. Już raz mi pan nie pozwolił zabrać głosu.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Ależ wszyscy mogą zabierać głos. Proszę, pani poseł Gasiuk-Pihowicz, a potem głos zabierze pan Kropiwnicki. Proszę bardzo.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Na wstępie chciałabym zwrócić uwagę na to, że wiedza to zarówno zdobyte podczas nauki informacje, jak i umiejętność wykorzystywania tych informacji, a zatem i umiejętność interpretowania przepisów prawa. Wydaje się, że w naszym gronie osób pracujących na prawie powinno być oczywiste, że najważniejsza w pracy sędziego jest umiejętność interpretowania prawa, wyciągania wniosków, a nie spis suchych publikacji.

Przechodząc do pytań, przede wszystkim chciałabym się dowiedzieć, czy jest pan profesorem uczelnianym, czy profesorem prezydenckim. Chciałabym uzyskać informację, czy kiedykolwiek brał pan udział w rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym. Jeżeli tak, to ile razy, jakie jest pana doświadczenie w tym zakresie?

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Przepraszam, ale chciałbym zanotować pani pytania. Proszę troszeczkę wolniej.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Dobrze. Kolejne pytanie, jak pan rozumie pojęcie niezawisłości sędziego Trybunału Konstytucyjnego? Biorąc pod uwagę synchroniczne chorowanie sędziów wybranych głosami partii rządzącej jest to ważne pytanie.

Chciałabym się dowiedzieć, jak pan, jako przedstawiciel nauki prawa, ocenia następującą sytuację. Ustawodawca uchwala nowe przepisy regulujące postępowanie przed pewną ważną ustrojowo instytucją. Zgodnie z przepisami o wejściu w życie nowej regulacji, dotychczasowa ustawa regulująca materię postępowania przed daną instytucją traci moc z dniem następującym po wejściu w życie przepisów wprowadzających, zaś nowe przepisy, które mają regulować procedurę funkcjonowania danej instytucji, wchodzą w życie dopiero czternaście dni od dnia wejścia w życie przepisów wprowadzających. Jak pan ocenia taką regulację pod względem wynikającym chociażby z art. 2 konstytucji, tj. zasady ciągłości instytucji państwowych? Jak pan ocenia, czy wnioski i skargi, które mogą być kierowane do takiej instytucji, będą skutecznie wniesione, skoro nie będzie przepisów regulujących postępowanie przed daną instytucją? Czy wniesienie skargi lub wniosku w takim okresie będzie należało rozumieć jako jedynie fizyczne złożenie skargi lub wniosku w biurze podawczym, również przesłanie takiej skargi za pośrednictwem placówki pocztowej operatora wyznaczonego? Jeżeli będzie sytuacja, w której przepisy nie będą regulowały tej materii, jak pan widziałby rozwiązanie takiej kwestii?

Proszę o przedstawienie pańskiej interpretacji art. 194 ust. 2 konstytucji, który stanowi, że prezesa i wiceprezesa TK powołuje prezydent Rzeczypospolitej spośród kandydatów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Jaka pańskim zdaniem jest rola wiceprezesa TK w świetle omawianego przepisu? Czy w świetle omawianego przepisu zadaniem wiceprezesa jest zastępowanie prezesa w sytuacji zarówno niemożności wypełniania przez niego obowiązków, jak również braku osoby piastującej funkcję prezesa Trybunału Konstytucyjnego? Czy zgodnie z omawianym przepisem Prezydent Rzeczypospolitej ma obowiązek powołania prezesa i wiceprezesa w sytuacji, gdy zostaną mu przedstawieni kandydaci na te stanowiska przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK?

Chciałabym, aby przedstawił pan własną interpretację art. 126 ust. 2 konstytucji, który stanowi, że Prezydent Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem konstytucji, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. Czy pana zdaniem ten przepis przyznaje prezydentowi jakieś samoistne kompetencje władcze, czy w sposób ogólny określa pozycję ustrojową prezydenta? Czy daje podstawę do wyznaczenia osoby, która będzie pełniła funkcję w czasie wakatu na stanowisku prezesa Trybunału Konstytucyjnego? Czy daje podstawę do tego,

aby prezydent mógł oceniać zgodność z prawem uchwał zgromadzenia ogólnego Trybunału Konstytucyjnego?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wiadomo, że daje. Po co pani o to pyta?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Czy dopuszczalne konstytucyjnie jest uchwalenie ustawy, która w swojej treści zakazywałaby de facto Trybunałowi Konstytucyjnemu oceny zgodności tej ustawy z konstytucją? Czy pomimo postanowienia w treści ustawy i założeniu domniemania konstytucyjności ustaw, podjąłby się pan oceny konstytucyjności takiej ustawy w przypadku jej zaskarżenia do Trybunału?

Czy, pana zdaniem, podjęcie przez większość parlamentarną Sejmu VIII kadencji uchwał mających na celu pozbawienie mocy prawnej wyboru pięciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez Sejm VII kadencji wywołało jakiekolwiek skutki prawne? Proszę uzasadnić swoją odpowiedź, wskazując przede wszystkim podstawę prawną.

Czy, pana zdaniem, Prezydent Rzeczypospolitej miał prawo odmówić przyjęcia ślubowania od trzech sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych 8 października 2015 r. pomimo wyraźnego potwierdzenia legalności ich wyboru – *vide* wyrok z 3 grudnia 2015 r. w sprawie o sygnaturze K 34/15. Proszę uzasadnić swoją odpowiedź, wskazując odpowiednie zapisy prawne.

Proszę wskazać pana stanowisko w sprawie braku publikacji wyroku TK. Z takim procederem mieliśmy do czynienia przez ostatnie miesiące w wykonaniu pani premier. Jakie pan widzi konsekwencje braku publikacji? Proszę wskazać podstawę prawą do dokonywania przez panią premier oceny zgodności z prawem wyroków wydanych przez TK.

W pańskim biogramie znajduje się informacja, że w pracy naukowej zajmował się pan problematyką horyzontalnego oddziaływania norm konstytucyjnych. Zatem rozumiem, że w badaniach naukowych zajmował się pan problematyką stosowania norm konstytucyjnych, gwarantujących prawa i wolności w stosunkach między podmiotami prawa prywatnego, czyli tzw. promieniowaniem oraz konstytucyjnym prawem prywatnym. Prosimy o przybliżenie konkretnych aspektów horyzontalnego oddziaływania norm konstytucyjnych, którymi się pan zajmował. Jak w pańskiej ocenie prowadzone przez pana badania będą oddziaływały na pańską działalność w TK? Czy w przedmiotowej materii istnieją poglądy prawne wyrażone przez TK w orzeczeniach, która uważa pan za nietrafne i w odniesieniu do których jako sędzia Trybunału postulowałby pan odstąpienie?

Czy, pana zdaniem, art. 38 konstytucji w brzmieniu „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia" należy interpretować jako gwarancję ochrony życia przysługującą człowiekowi od momentu narodzin, czy od momentu poczęcia? Proszę uzasadnić swoją odpowiedź.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

A przepis na piernik? Proszę zapytać o przepis na piernik.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Odrobinę powagi. Wybieramy sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Od tego się zaczyna, że pan nie musi odpowiadać.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Opinia publiczna ma prawo znać odpowiedź na pytania.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Przepis na piernik.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Powagi.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pan poseł Paszyk.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem zapytać pana profesora o jego ocenę kryzysu, który towarzyszy sądowi konstytucyjnemu w Polsce. Chciałbym iść tropem, który zaproponowała pani profesor Pawłowicz i poprosić o merytoryczną ocenę – daleką od aspektów politycznych tego kryzysu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję. Proszę, pan poseł Robert Kropiwnicki.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dziękuję. Panie profesorze, jest pan dość młodym profesorem o dość młodym dorobku, bo niespełna 1,5–2 lata po habilitacji. Stąd proszę się nie dziwić, że są pytania dotyczące pana dorobku, który mimo wielu zapewnień, nie jest powszechnie znany. Na stronie Wydziału i Prawa Administracji Uniwersytetu Warszawskiego w postępowaniach zakończonych nie ma informacji o pana habilitacji. Co prawda funkcjonuje pan w bazie nauki, jest tytuł pana rozprawy oraz podano wszystkie potrzebne informacje, ale to zazwyczaj na stronie wydziału jest pełny wykaz dorobku habilitanta, a w tym przypadku tego nie ma. Dziwne, że jest luka w tym przypadku. Czy wie pan, dlaczego nie ma informacji o pana dorobku?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Niech się pan dziekana zapyta.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Leży to w interesie habilitanta, zwłaszcza że jest pan w dalszym ciągu pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego. Czy po ewentualnym wyborze będzie pan łączył pracę w Trybunale z pracą na Uniwersytecie Warszawskim? Wielu łączy i bardzo bym prosił, aby pani poseł Pawłowicz nie przerywała i zachowywała się odpowiednio. Pani traktuje, że pani pytania są ważne, a inne pytania są niepoważne. Jest pani w głębokim błędzie. Każdy ma prawo do pytań. Każde dziecko wie, że warto pytać, tylko odpowiedzi czasem bywają głupie.

Jakie ma pan doświadczenie w innych dziedzinach prawa – prawie administracyjnym, karnym? Czy spotykał się pan z tą problematyką w pracy zawodowej? Sędzia Trybunału Konstytucyjnego nie zajmuje się tylko jedną branżą, ale zajmuje się całą dziedziną nauki prawa. Stąd w konstytucji mówi się o wyróżniającej wiedzy prawniczej, a nie danej dziedzinie prawa. Istotne jest, aby sędzia miał szeroką wiedzę na temat prawa. Czy jest pan radcą prawnym bądź członkiem innego prawniczego samorządu zawodowego? Czym się pan zajmował w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości? Czy jest pan nadal pracownikiem tego instytutu?

Wrócę do horyzontalnego oddziaływania norm konstytucyjnych. Jest to ciekawa materia i dość szeroko dyskutowana. Czy mógłby pan podać przykłady horyzontalnego oddziaływania konstytucji? Na ile konstytucja reguluje oddziaływania międzyludzkie?

Chciałbym zapytać o kompromis aborcyjny. Jest orzeczenie TK w tej sprawie i myślę, że jest panu znane. Na ile pan uważa, że to orzeczenie jest prawidłowe i powinno pozostać, a na ile pan uważa, że powinna zostać zmieniona linia TK w tej sprawie?

Czy pana zdaniem dopuszczalna jest sytuacja, w której Sejm świadomie projektuje lukę w funkcjonowaniu podstaw prawnych organu konstytucyjnego? Czy jest możliwe, żeby nie było np. ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich, o Sądzie Najwyższym, Krajowej Radzie Sądownictwa bądź o innych organach przez okres dwóch-trzech miesięcy? Czy jest to dopuszczalne rozwiązanie, jeżeli chodzi o obowiązki Sejmu?

To na razie tyle, ale chciałbym jeszcze zadać pytania w drugiej części. Bardzo proszę o odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani profesor Krystyna Pawłowicz.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chciałabym się odnieść do argumentów, które pan poseł…

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Ale ja nie pytałem panią. To nie były pytania do pani.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):
Nie mówię do pana, niech pan mi nie przeszkadza.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Ale pani ciągle przeszkadza.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Panie pośle, oczekuje pan swobody wypowiedzi. Nikt panu nie przeszkadzał. Udzieliłem teraz głosu pani poseł.

Poseł Barbara Dolniak (N):
Kłamstwo, znowu kłamstwo. Panie przewodniczący, można powiedzieć, kłamstwo w świetle kamer.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):
Chciałam powiedzieć, że argumenty, które przedstawiał pan Kropiwnicki, tzn. pytania i oczekiwanie, że kandydat musi znać wszystkie dziedziny prawa i musi mieć wyróżniającą się wiedzę w całokształcie prawa jest błędne. Na przykład pan Rzepliński całe życie pracował w resocjalizacji i poza resocjalizacją, co widać po wyrokach, nie zna się na prawie. Pan profesor Biernat zajmował się tylko prawem energetycznym, a nie np. prawem cywilnym. Pan profesor Zubik napisał habilitację z regulaminu Sejmu i nie ma zielonego pojęcia o prawie cywilnym itd. Pan mecenas Rymar zajmował się sprawami, które prowadzą adwokaci i również można powiedzieć, że nie powinien być sędzią, dlatego że nie zna się i nigdy nie prowadził spraw przed Trybunałem Konstytucyjnym. Jeszcze raz powtórzę, w Trybunale Konstytucyjnym konieczna jest zróżnicowana wiedza – z różnych dyscyplin, a sprawy przydzielane są odpowiednio sędziom w zakresach, w których są silni.

Pan kandydat nie ma obowiązku odpowiedzi na polityczne pytania i oceny wyroków TK. Chciałam panu powiedzieć, żeby nie dał się pan wpuścić w pułapkę ludzi, którzy nie znoszą Prawa i Sprawiedliwości.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dziękuję bardzo. Każdy, kto będzie chciał zabrać głos będzie miał taką możliwość. Mam prośbę, aby nie przeszkadzać osobie, której udzieliłem głosu. Proszę bardzo, pan przewodniczący chciał zgłosić wniosek formalny.

Poseł Wojciech Wilk (PO):
To jest prośba do pana przewodniczącego o uporządkowanie tej dyskusji. Mam pytanie, na jakiej podstawie pani profesor dokonuje oceny pracy innych sędziów? Proszę, aby dać możliwość odpowiedzi panu profesorowi, bo być może państwa obawy, że nie będzie potrafił odpowiedzieć na niektóre pytania są bezpodstawne. Pani profesor, kandydat powinien odpowiedzieć, bo zadane pytania są pytaniami merytorycznymi, a wręcz, jakby były w duchu, o który pani prosiła i posłowie do tego się zastosowali. To są pytania czysto merytoryczne i pan profesor powinien na nie odpowiedzieć.

Panie przewodniczący, proszę, żeby skupić się na przedmiocie posiedzenia Komisji, a więc: pytania do kandydata i odpowiedzi, a nie wycieczki osobiste do sędziów, którzy pracują, tudzież do posłów. Nie przeszkadzajmy sobie w wypowiedziach.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Udzielę głosu osobie, która jeszcze nie zabierała głosu, a następnie pani poseł Barbarze Dolniak. Czy jest zgoda? Co prawda po raz drugi zgłosiła się pani, ale wcześniej niż pan poseł Święcicki…

Poseł Barbara Dolniak (N):
Nie mam w tej chwili pytań merytorycznych, ale chciałabym się odnieść do kwestii formalnej w związku z wypowiedzią pani poseł. Chciałabym się odnieść do uwag, których wysłuchaliśmy przed chwilą. Nie zajmie mi to dużo czasu.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Pani poseł, moment. Jeżeli dyskusja będzie sprowadzała się do dyskusji między posłami, to chyba nie o to chodzi.

Poseł Barbara Dolniak (N):
Moje wystąpienie nie będzie dotyczyło…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Proszę pozwolić mi dokończyć. Sądzę, że powinniśmy zadawać pytania, na które kandydat odpowie. Natomiast nie o to chodzi, aby prowadzić dyskusję pomiędzy posłami.

Poseł Barbara Dolniak (N):
Panie przewodniczący, nie zamierzam dyskutować z panią poseł. Biorąc pod uwagę treść wypowiedzi pani poseł, chcę zapytać o kwestię czysto i wyłącznie formalną, skierowaną do kandydata na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Czy kandydat na sędziego TK udzielił formalnego pełnomocnictwa pani poseł Pawłowicz? Jeżeli nie, to tym samym pan przewodniczący nie powinien dopuszczać do głosu pani poseł Pawłowicz, ponieważ nie może wypowiadać się w kwestiach, które przysługują wyłącznie osobie, do której kierowane są pytania. Kandydat ma prawo do udzielenia wypowiedzi lub powiedzenia, że odpowiedzi nie udzieli – względnie jego pełnomocnik. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
W kwestii formalnej?

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:
W kwestii pełnomocnictwa.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Udzieli pan odpowiedzi później. Proszę bardzo, pan poseł Marcin Święcicki.

Poseł Marcin Święcicki (PO):
Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, każdy sędzia Trybunału Konstytucyjnego musi być całkowicie apolityczny, a jeśli był z jakimś zapleczem związany, musi się od niego oderwać itd. Musi pilnować rządzącej większości, żeby niezależnie od tego, jaka jest ta większość, nie wychodziła poza ramy konstytucyjne. Czy był pan uwikłany politycznie? Czy był pan doradcą jakiejkolwiek partii, wolontariuszem, pracował pan na jej rzecz itd.? Co pan zamierza robić po zakończeniu swojej kadencji Będzie miał pan zaledwie 46 lat, gdy skończy pracę w TK. Jakie ma pan dalsze plany? Wiele osób po zakończeniu pracy w TK zwykle przechodzi na emeryturę, ale pana to chyba nie dotyczy.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dziękuję bardzo. Pan poseł Arkadiusz Myrcha. Przepraszam, wcześniej się zgłaszał, ja przeoczyłem. Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):
Nie ma problemu, panie przewodniczący. Chciałbym zapytać, czy będziemy mogli zadawać pytania po udzieleniu odpowiedzi przez pana profesora? Czy wówczas usłyszymy, że już mieliśmy swoją okazję i więcej pytań nie będzie? Nie chciałbym, żeby powtórzyła się sytuacja z poprzednich przesłuchań.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Nikomu głosu nie odbieram. Proszę pytać.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):
Jak rozumiem, będzie można później zadawać pytania. W związku z tym, że padło sporo pytań, a pan przewodniczący jeszcze nie prosił pana profesora o udzielenie odpowiedzi, mimo że zgłaszał taką gotowość, ograniczę się do trzech-czterech pytań. W związku z tym, że praca sędziego TK polega praktycznie w stu procentach na interpretowaniu przepisów konstytucji, chciałbym zapytać pana profesora jak interpretuje art. 118 konstytucji, stanowiący, że inicjatywa ustawodawcza przysługuje posłom, Senatowi, Prezydentowi Rzeczypospolitej i Radzie Ministrów? Czy w swoim dorobku zawodowym występował pan w jakimkolwiek postępowaniu sądowym jako pełnomocnik stron? Czy ma pan

doświadczenie w tym zakresie? Czy w pana ocenie wyrok TK z 9 marca 2016 r. ma moc powszechnie obowiązującą, czy nie? Na razie poprzestanę na tych pytaniach.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani poseł Barbara Chrobak.

Poseł Barbara Chrobak (Kukiz15):
Panie przewodniczący, może przeszlibyśmy do odpowiedzi. Jeżeli nie zostaną udzielone odpowiedzi na pytania lub będą niewystarczające, to wówczas będziemy zadawali kolejne pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dziękuję bardzo. Pan poseł Arkadiusz Myrcha, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):
Na końcu sali jest chyba echo, bo co nie powiemy, to wraca.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):
Tak naprawdę odbiera to szacunek i godność kandydata, którego chcemy zaopiniować.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Proszę bez komentarzy. Myślę, że to nie jest potrzebne. Proszę bardzo, pan poseł Arkadiusz Myrcha.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):
Pani profesor, pan przewodniczący do pani się zwraca.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Panie pośle, proszę przejść do meritum.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):
Chciałbym się wpisać w początkowy apel pani profesor i skierować pytanie dotyczące wiedzy prawniczej pana profesora, a skłoniła mnie do tego habilitacja na temat służebności gruntowej.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:
Służebności gruntowych.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):
Tak, służebności gruntowych. Chciałbym pana profesora zapytać o tematykę bardzo zbliżoną, a mianowicie służebność przesyłu i możliwość zasiedzenia możliwości przesyłu. Jak w pana ocenie powinna być uregulowana kwestia roszczeń właściciela gruntu w sytuacji, w której posiadacz samoistny służebności przesyłu dokona zasiedzenia? Co wówczas z roszczeniami za bezumowne korzystanie i za ewentualnie utracone korzyści? Czy ewentualne pozbawienie praw do tego typu odszkodowania z chwilą stwierdzenia zasiedzenia jest w pana ocenie konstytucyjne? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani poseł Barbara Dolniak.

Poseł Barbara Dolniak (N):
Mam pytanie do kandydata na sędziego Trybunału Konstytucyjnego w kwestii komisji weryfikacyjnej. Ostatnio w Sejmie pojawił się projekt większości sejmowej, który mówi o stworzeniu komisji weryfikacyjnej, która miałaby badać kwestię reprywatyzacji. Jak pan odnosi się do powołania komisji weryfikacyjnej, która w tej ustawie ma postać quasi-sądu? Czy nie uważa pan, że przy istniejącym u nas trójpodziale władzy, to władza sądownicza, a wcześniej prokuratura, powinna wyjaśniać kwestie ewentualnego nadużycia prawa i w zależności od tego czy doszło do naruszenia prawa, wnioskować o wyciągnięcie stosownych konsekwencji? Czy nie uważa pan, skoro jest pan cywilistą, że niezgodna z konstytucją będzie sytuacja, w której komisja weryfikacyjna będzie rozstrzygała o tym, że w określonym przypadku przysługuje prawo do odszkodowania, pozostawiając sądowi cywilnemu jedynie możliwość ustalenia wysokości tego odszkodowania? Czy nie jest to ograniczanie władzy sądowniczej, w tym przypadku sądów cywil-

nych w ramach sądów powszechnych, które powinny ustalić, po pierwsze, zasadność odszkodowania, a jeżeli tak, to w jakiej wysokości? W projekcie tej ustawy jest również zapisane, że jeżeli komisja stwierdzi nieprawidłowości, to może udzielać wytycznych, które będą wiążące. Czy stworzenie takiej postaci quasi-sądu nie pozostaje w sprzeczności z szeregiem przepisów konstytucji – nie tylko z przepisem dotyczącym trójpodziału władzy, ale także prawa obywatela do sądu? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Serdecznie dziękuję. Odnoszę wrażenie jakby w niektórych momentach role nam się zatraciły i odnoszę wrażenie jakby studenci urządzali profesorowi kolokwium. Myślę, że Wysokiej Komisji to nie przystoi. Proszę bardzo, pan poseł Waldemar Buda.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Dziękuję bardzo. Na wstępie chciałbym zwrócić uwagę na to, że duża część pytań, która została postawiona, dotyczy ustaw, które mogą być przedmiotem oceny przez TK, nawet pytania, które dotyczą służebności. Wiemy przecież, że co jakiś czas TK zajmuje się tego rodzaju sprawami. Szczegółowe odpowiedzi na stawiane pytania mogą spowodować pewnego rodzaju niezręczność w przypadku późniejszego orzekania w tych sprawach. Dlatego zwracam uwagę na to, że tego rodzaju pytania nie powinny padać, gdyż mogą być przedmiotem orzekania przez TK w przyszłości.

Czy według pana profesora możliwe jest, aby powołując się na stan wyższej konieczności, interpretować przepisy dotyczące kworum Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK w ten sposób, żeby uznać, iż skład sędziów zgromadzenia ogólnego mniejszy od wymaganego w liczbie 10 sędziów jest wystarczający do odbycia obrad zgromadzenia ogólnego? Mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, w której prezes Rzepliński wskazał, że dziewięciu sędziów w stanie wyższej konieczności może być wystarczające do podejmowania wiążących decyzji przez zgromadzenie ogólne.

Drugie pytanie dotyczy zabezpieczenia w postępowaniu przed TK, tzn. czy pana zdaniem możliwe jest, aby TK względem Sejmu próbował stosować wnioski na podstawie k.p.c. zabezpieczające, polegające choćby na tym, że posłom zabierze się karty do głosowania, albo nie wpuści się na salę. Takie próby były podejmowane na początku kadencji. Czy z pana wiedzy i dotychczasowego orzecznictwa TK wynika taka możliwość?

Czy pan profesor widzi pewną niezręczność i niestosowność w obchodzeniu trzydziestolecia TK w Gdańsku? Impreza był w części finansowana przez fundację dotowaną ze środków zagranicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, proszę bardzo.

Poseł Kinga Gajewska-Płochocka (PO):

Szanowny panie przewodniczący, mam kilka krótkich pytań. Jestem studentką Uniwersytetu Warszawskiego i profesora Zubika. Czy prezydent ma prawo odmówić przyjęcia ślubowania wybranych sędziów? Jeżeli zostanie pan wybrany przez Sejm na sędziego TK, czy prezydent Duda może odmówić przyjęcia ślubowania? Gdyby Sejm poprzedniej kadencji powołał pana na sędziego TK, a Sejm następnej kadencji pana odwołał, czy miałby pan wątpliwości co do zasadności podjęcia uchwały odwołującej? Czy pana zdaniem wyroki, które zapadają w TK, są ważne, pozorne lub nieistniejące? Co dla pana oznacza trójpodział władzy? Jaką rolę pełni sądownictwo w trójpodziale władzy? Czy Trybunał Konstytucyjny jest elementem sądownictwa?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Jachnik.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Proszę państwa, dziwię się. Sami prawnicy zadają pytania i nawet nie wiedzą, o co mogą pytać. Panie profesorze, czy w pana ocenie polski wymiar sprawiedliwości i polskie sądownictwo funkcjonują prawidłowo? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Wobec tego, że nie ma dalszych pytań, proszę pana profesora o udzielenie odpowiedzi. Pytań jest bardzo wiele, proszę o zwięzłe odpowiedzi. Pani poseł, proszę nie przeszkadzać i zabierać głosu bez udzielenia. Bardzo proszę panie profesorze.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Bardzo dziękuję za szczegółowe pytanie, na które postaram się wyczerpująco odpowiedzieć. Cieszę się, że padły pytania, na które czekałem w związku z moim artykułem w „Rzeczpospolitej". Chętnie rozwinę ten wątek. W internecie można znaleźć dalszy ciąg tego artykułu, wyjaśniający dokładnie interpretację, o którą pytała pani marszałek Dolniak.

Cóż to takiego horyzontalne oddziaływanie norm konstytucyjnych? To nie jest wynalazek polskiej doktryny. Mniej więcej chodzi o to, że generalnie konstytucja chroni obywatela przed państwem, czyli akt najwyższego rzędu – ustawa zasadnicza, która zawiera regulacje naszych praw i wolności o charakterze podstawowym. Ta relacja ma charakter wertykalny: państwo – obywatel. Przykład – własność. Własność w art. 64 konstytucji jest uregulowana i na prawodawcy ciąży nie tylko obowiązek stworzenia takiej instytucji jak własność. Powiedziałbym, że jest to nakaz gwarancji. Po drugie, prawodawca jest zobowiązany do tego, żeby nasza własność była otoczona systemem ochronnym i ten system ochronny musi być realny. Inny przykład – art. 18, który mówi o małżeństwie. Bez otoczki normatywnej, której stworzenie ciąży na ustawodawcy, byłby to przepis pusty, czyli trzeba wprowadzić do systemu prawnego przepisy regulujące małżeństwo. Następny przykład – prawo do sądu – art. 45, który stanowi o tym, że mamy prawo do sądu właściwego, bezstronnego, niezależnego i niezawisłego. Z tego wynikają trzy podreguły. Pierwsza, mamy prawo do sądu, czyli prawodawca ma obowiązek stworzyć takie mechanizmy, które pozwolą nam z sądu skorzystać. Po drugie, prawodawca ma obowiązek zbudowania systemu sądów i procedur, które pozwolą nam realizować prawo do sądów. I wreszcie trzecia podreguła, mamy prawo do rozstrzygnięcia, przy czym to rozstrzygnięcie powinno być w imię bezpieczeństwa i porządku prawnego ostateczne.

Mówiłem o relacji wertykalnej, czyli relacja państwo – obywatel. Państwo ma obowiązek stworzyć takie systemy prawne, ustrojowe i instytucje, które będą chroniły nas przed państwem – przed władzą. Natomiast ujęcie horyzontalne dotyczy relacji obywatel – obywatel. Są trzy teorie oddziaływania horyzontalnego. Teoria bezpośrednia, pośrednia i tzw. teoria horyzontalnego oddziaływania przez prawo względem państwa. Co głosi teoria pośrednia? Teoria głosi, że przepisy normujące prawa podstawowe zawierają wartości obiektywne, tzn. takie, które promieniują na wszystkich uczestników obrotu. Chodzi również o relacje obywatel – obywatel. Przepisy, oddziałując obiektywnie czy powszechnie, wiążą tych, którzy prawo stosują w relacjach poziomych – horyzontalnych. Druga teoria – bezpośredniego oddziaływania. Jest tu pewna subtelność, dlatego dla uproszczenia posłużę się przykładem własności. Zgodnie z art. 140 Kodeksu cywilnego, właścicielowi wolno korzystać z rzeczy i rozporządzać prawem własności w zakresie ustaw, zasad współżycia i ustalonych zwyczajów. Pojęciem „ustawa" w art. 140 Kodeksu cywilnego obejmuje się również konstytucję. Chodzi o to, że ustawodawca, tworząc regulację własności, bezpośrednio tworzy prawo podmiotowe i to prawo podmiotowe skuteczne *erga omnes* oddziałuje na innych. Trzecia koncepcja horyzontalnego oddziaływania poprzez prawo względem państwa. Skoro prawa podstawowe, podmiotowe, publiczne oddziałują w relacji państwo – obywatel, to znaczy, że chodzi o wszystkie organy państwa – łącznie z sądami stosującymi prawo. I na tym polega horyzontalne oddziaływanie. Sąd, wykładając przepis prawa, musi brać pod uwagę również regulację prawa podstawowego publicznego z konstytucji. Ciąży na nim ten obowiązek.

Kolejne pytania dotyczyły służebności. Proszę państwa, służebność gruntowa to dosyć szczegółowe zagadnienie jak na nasze spotkanie. Krótko mówiąc, jest to najstarsze ograniczone prawo rzeczowe, jakie zna ludzkość. Niektórzy nawet twierdzili, że wyprzedziło własność. Pierwotne ludy korzystały w stosunkowo wąskim zakresie z różnych narzędzi, dzidy, maczugi czy skóry z dzikiego zwierza. Korzystały z tych przedmiotów kierunkowo. W związku z tym własność nie była potrzebna. Jest to XIX-wieczny dosyć odosobniony

pogląd i nie spotkał się z wielką popularnością. Wszyscy jednak uważają, że najpierw było posiadanie jako stan faktyczny, a potem własność. W każdym razie niewątpliwie służebność gruntowa to najstarsze prawo rzeczowe ograniczone i takie prawo, z którego wyrastały inne instytucje prawa rzeczowego. Dzisiaj znamy służebność przesyłu, służebność osobistą, użytkowanie itd. To są instytucje pochodne – pochodzące od służebności gruntowej. Pozwolę sobie na podanie definicji służebności gruntowej. Wiem, że to zabrzmi strasznie, przepraszam, ale muszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Bardzo pięknie. Prosimy.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Chciałbym powiedzieć, czym jest służebność gruntowa, żebyśmy wiedzieli, o czym w ogóle mówię. Otóż, jest to ograniczone rzeczowe, które po pierwsze, może pozwalać na korzystanie z nieruchomości obciążonej w oznaczonym zakresie. Po drugie, może polegać na tym, że ogranicza właściciela nieruchomości obciążonej w pewnych działaniach dokonywanych względem nieruchomości. I wreszcie trzeci, najtrudniejszy przypadek, chociaż najrzadziej spotykany w praktyce, służebność gruntowa może polegać na tym, że ogranicza uprawnienia właściciela nieruchomości obciążonej względem nieruchomości władnącej, wynikające z przepisów o treści i wykonywaniu własności. Brzmi dosyć skomplikowanie, ale ta trzecia postać służebności jest najrzadziej spotykana. Stąd tytuł „służebności gruntowe", a nie jak ktoś powiedział „służebność gruntowa". Zresztą jest to bardzo specyficzne prawo rzeczowe, bo służebności może być bez liku. To troszeczkę uderza w regułę *numerus clausus* w tym sensie, że jeżeli ci, którzy prawo stosują, nie będą stosować zasady określoności, wtedy możemy rozsadzić zasadę *numerus clausus*, czyli zasadę zamkniętego katalogu praw rzeczowych.

Jakie są współczesne problemy związane ze służebnościami gruntowymi? W praktyce niemieckiej czy szwajcarskiej, służebności gruntowe wykorzystywane są gospodarczo w tym sensie, że pozwalają troszeczkę działać na zasadzie monopolistycznej. W praktyce niemieckiej można np. zakazać komuś wybudowania baru, albo stacji benzynowej na oznaczonej działce, po to żeby właściciel nieruchomości władnącej mógł postawić bar lub stację benzynową. W Polsce to się nie zdarzyło i nie jest to przerabiane.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wystarczy, dziękujemy. Zna pan to świetnie.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Panie przewodniczący, proszę aby pani poseł nie przerywała.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę nie przeszkadzać panu profesorowi. Panie profesorze, proszę kontynuować.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Chciałbym jeszcze tylko dopowiedzieć tę kwestię.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Apeluję do wszystkich państwa, proszę umożliwić panu profesorowi udzielenie odpowiedzi. Państwo zadawaliście pytania po to, żeby pan profesor mógł się wypowiedzieć. Proszę nie przerywać.

Poseł Barbara Dolniak (N):

To jest ten obiektywizm w pana wydaniu.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Jak jeden poseł zabierze głos, to potem dziesięciu uważa, że również ma prawo zabierać głos. W ten sposób tworzy się kula śnieżna. W związku z tym proszę wszystkich państwa o nieprzerywanie wypowiedzi. Panu profesorowi zostały zadane pytania. Wysłuchajmy cierpliwie tego, co ma do powiedzenia.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Służebność gruntowa jest w polskim systemie prawnym praw rzeczowych jedynym prawem celowym. To oznacza, że może mieć wyłącznie na celu zwiększenie użyteczności nieruchomości władnącej lub jej oznaczonej części. Pojawia się problem na tle interpretacji tego przepisu, tj. czy użyteczność polega również na zwiększeniu możliwości gospodarczych właściciela? Dominujący pogląd jest taki, że nie, że chodzi tylko i wyłącznie o obiektywne zwiększenie użyteczności eksploatacyjnych nieruchomości. Natomiast nie chodzi o możliwości gospodarcze, tj. o to, czy można taką działalność prowadzić. W Polsce w tej chwili powyższy problem jest teoretyczny, ale może niebawem pojawić się w praktyce orzeczniczej. Jeżeli pani profesor nie będzie usatysfakcjonowana odpowiedzią, to będę jeszcze mówił o innych wątkach dotyczących służebności.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Jak najbardziej jestem usatysfakcjonowana. Jak student dobrze mówi, to świetnie i idziemy dalej: piątka, piątka, piątka.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Panie przewodniczący, naprawdę to panu odpowiada?

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Tak się pyta w Ostrołęce?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Proszę pana, lepsza Ostrołęka jak Wołomin i Pruszków.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

A co pani ma do Wołomina i Pruszkowa? Chciałabym zauważyć, że są to piękne miejscowości.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę, żeby umożliwić panu profesorowi wypowiedź i nie przeszkadzać. Proszę, panie profesorze.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Proszę państwa, problemów jest wiele, ale powiem jeszcze o jednym, który dotyczy służebności gruntowych, a potem przejdę do ciekawego pytania pana posła Myrchy. Oczywiście na pozostałe pytania, które notowałem, będę się starał odpowiedzieć w miarę moich możliwości.

Kolejny problem występujący w praktyce, a niepodnoszony w literaturze, dotyczy określoności. Służebności gruntowe, w przeciwieństwie do innych ograniczonych praw rzeczowych, unormowane są punktowo, tzn. ten, kto projektuje w praktyce służebność, zaczyna od zera – *ab initio*. Dlatego powinien możliwie precyzyjnie i skrupulatnie to prawo tworzyć. Mam na myśli notariusza, prawnika, stronę umowy. Chodzi o to, żeby możliwie ostro i jasno wskazać, jakie uprawnienia tworzą prawo podmiotowe, którym jest służebność gruntowa. Takiej staranności nie trzeba przykładać do tworzenia innych ograniczonych praw rzeczowych – np. starego, poczciwego użytkowania, które jest uregulowane przez prawodawcę w pełni, a my możemy jedynie odcinać uprawnienia. Odcinanie uprawnień wymaga dużo mniejszej precyzji. W prawie rzeczowym panuje, wypływająca z zasady *numerus clausus*, zasada określoności. To bardzo ważna reguła, której zachowanie nadaje sens zasadzie *numerus clausus*.

Po co zasada *numerus clausus* i co ona oznacza? Jest to zamknięty katalog praw rzeczowych, a dlatego jest zamknięty, że prawa te oddziałują *erga omnes*, czyli są skuteczne względem nas wszystkich. O ile wierzytelność wynikająca z umowy sprzedaży lub darowizny oddziałuje tylko między oznaczonymi podmiotami, o tyle prawa rzeczowe oddziałują na nas wszystkich. Taką moc i taką władzę oddziaływania może nadawać tylko prawodawca. Dlatego prawa rzeczowe są zamkniętym katalogiem i nad tym katalogiem panuje tylko prawodawca i nikt inny czynić tego nie może.

Ze służebnościami jest pewien problem. Mamy art. 287 Kodeksu cywilnego, który mniej więcej, przepraszam, to będzie parafraza, dotyczy tego, że w razie nieuregulowania zakresu i sposobu wykonywania służebności w rachubę wchodzą zasady współżycia

społecznego. Moim zdaniem jest to wielka niekonsekwencja. Generalnie, Kodeks cywilny z 1964 r. jest bardzo dobrą i przemyślaną ustawą. To czynili znakomici kodyfikatorzy, profesorowie jeszcze z okresu międzywojennego i ta ustawa do dzisiaj bardzo mocno się broni. Być może wymaga tylko drobnych poprawek. Między innymi we wspomnianym art. 287 dostrzegam pewne niebezpieczeństwo uderzające w zasadę *numerus clausus*. Tyle, jeżeli chodzi o podstawowe problemy. Można byłoby długo na ten temat mówić.

Kolejne pytanie dotyczyło kognicji sądów powszechnych badających decyzje administracyjne. W części szczegółowej k.p.c. są przypadki (jest to uregulowane), że sąd może następczo badać decyzje administracyjne. Chodzi o szczegółowe postępowania jak odwołania od decyzji prezesa Urzędu Regulacji Energetyki, poczta, telekomunikacja itd. To wchodzi w rachubę i w tych przypadkach sąd bada prawidłowość decyzji. Myślę, że pani profesor chodziło o inny przypadek, tj. o sytuację, w której mamy zwykły proces cywilny i pojawia się decyzja administracyjna. Może się zdarzyć tak, że decyzja administracyjna sądowi się nie podoba z różnych powodów – oczywiste naruszenie procedury administracyjnej, niewłaściwy organ wydający decyzję itd. Zdarzają się przecież przypadki tzw. nieaktów.

Może również chodzić o inne sytuacje, w których np. ktoś (nasz sąsiad) wznosi budynek, a my wytaczamy przeciwko niemu powództwo negatoryjne, chroniące nas przed naruszeniami własności nie polegającymi na pozbawieniu władztwa nad rzeczą – art. 222 § 2 Kodeksu cywilnego i wtedy pojawia się pytanie. Z jednej strony mamy decyzję – pozwolenie na budowę, w którym jest powiedziane, że z punktu widzenia prawa budowlanego budynek jest legalnie wzniesiony, natomiast oddziałuje na nieruchomość sąsiednią w taki sposób, że nie pozwala w pełni korzystać z tej nieruchomości tak, jak by na to pozwalał art. 140 Kodeksu cywilnego definiujący własność. Tutaj mamy dylemat. Przed tym dylematem wielokrotnie stawał Sąd Najwyższy i zastanawiał się jak tę kwestię rozstrzygnąć. Jeżeli powiemy, że należy usunąć źródło immisji z nieruchomości „x" na nieruchomość „y", to wtedy podważamy decyzję administracyjną, która przecież pozwoliła na wzniesienie budynku. W tym momencie pojawia się ciekawy wątek nie tylko prawno-materialny. Właściwie mamy cztery wątki ściśle ze sobą splecione: procesowy – cywilny, procesowy – administracyjny, materialny – administracyjny i materialny – cywilny.

Pani profesor dotknęła problemu procesowego. W orzecznictwie SN przyjmuje się, że sąd powszechny nie ma kognicji do oceny decyzji administracyjnych poza jednym wyjątkiem, a mianowicie wtedy, gdy decyzja jest oczywiście wadliwa, czyli mamy do czynienia z tzw. bezwzględną nieważnością decyzji administracyjnej, albo została wydana z oczywistym, rażącym naruszeniem wszelkiej procedury. Wtedy sąd powszechny może uznać decyzję za niebyłą. W innych przypadkach to nie wchodzi w rachubę. Mamy zresztą art. 177 k.p.c., który stanowi o tym, że decyzja jest prejudykatem. Jeżeli w sprawie istnieje wątek wpadkowy, który powinien być rozstrzygnięty przez organ administracji publicznej, sąd zawiesza postępowanie, czeka na prejudykat i po otrzymaniu prejudykatu podejmuje postępowanie. Z tego przepisu wynika również, że sąd powszechny zasadniczo kognicji nie ma.

Moim zdaniem powinniśmy jeszcze wziąć pod uwagę coś takiego jak powagę rzeczy osądzonej i jej składniki. W literaturze ten temat jest traktowany skrótowo, tymczasem diabeł tkwi w szczegółach. Z zarzutem powagi rzeczy osądzonej mamy do czynienia wtedy, gdy mamy tożsamość podmiotową i przedmiotową rozstrzygnięcia. Jeżeli przyłożymy orzeczenie sądu do decyzji administracyjnej, to po pierwsze, decyzja administracyjna może mieć wiele stron, a nie tylko dwie, czyli tożsamości podmiotowej nie ma, a po drugie, inna jest również tożsamość przedmiotowa, czyli tożsamość rozstrzygnięcia w zakresie podstawy prawnej – podstawy faktycznej. Dopiero, jeżeli się to wszystko na siebie nakłada, wtedy mamy niemożliwość rozstrzygnięcia. Trzeba wspomnieć jeszcze o jednej istotnej rzeczy. Stan fatyczny leżący u podstaw rozstrzygnięcia organu administracji publicznej może być przez sąd samodzielnie i w sposób swobodny oceniony inaczej.

Kolejne pytanie dotyczyło służebności przesyłowych. Proszę państwa, ze służebnościami przesyłowymi jest wielki problem. Pozwolę sobie wypowiedzieć się na ten temat w taki sposób, że w przyszłości, gdyby Sejm obdarzył mnie zaufaniem, będę musiał wyłączyć się ze sprawy, dlatego że zająłem stanowisko (w publikacji) w tej

sprawie. W publikacji dotknąłem m.in. tematu horyzontalnego oddziaływania norm konstytucyjnych. O ile służebności przesyłowe – nowa stosunkowo instytucja – uregulowane są w Kodeksie cywilnym od 2008 r. – art. 305^1 – art. 305^4, o tyle większy problem wynika z tego, że przepisy o służebnościach gruntowych stosuje się do służebności przesyłowych. Na tym polega problem. Sąd Najwyższy w 2003 r., a następnie z przytupem w 2008 r., przyjął, że można zasiedzieć służebności przesyłowe i stwierdzić zasiedzenie służebności przesyłowych w okresie poprzedzającym wejście w życie przepisów o służebnościach przesyłowych.

Jaka jest różnica między służebnością gruntową a służebnością przesyłową? Poza kwestią podmiotową, że uprawniony może być tylko ten, kto jest przedsiębiorcą, różnica polega również na tym, że przy służebnościach przesyłowych nie trzeba wskazać nieruchomości władnącej. Co to jest nieruchomość władnąca i obciążona? Jeżeli z waszej działki macie państwo brak dostępu do drogi publicznej i chcecie przeprowadzić drogę przez grunt sąsiada, to wasza nieruchomość jest nieruchomością władnącą służebnością drogową, przechodzącą przez grunt sąsiada do drogi publicznej. Przy służebnościach przesyłowych konstrukcja jest taka, że prawo rzeczowe – ta służebność – nie wymaga wskazania nieruchomości władnącej. Przedsiębiorcom ułatwia to bardzo funkcjonowanie, bo nie trzeba być właścicielem gruntu, na którym stoją wyjściowe urządzenia przesyłowe – np. elektrowni lub innego zakładu produkcyjnego. Można być jego najemcą, użytkownikiem i o to właśnie prawodawcy chodziło, żeby zwolnić przedsiębiorcę z konieczności nabycia własności nieruchomości. Inna rzecz, z tym nie zgadzam się, że traktuje się użytkowanie wieczyste jako nieruchomość władnącą; co więcej, powiada się, że użytkowanie wieczyste może być obciążone służebnością. Również nie zgadzam się z tym poglądem. W literaturze jako jedyny wyraziłem taki pogląd outsiderski – bodajże dwukrotnie. Na tym polega różnica między jedną służebnością a drugą.

Proszę państwa, orzecznictwo przyjmuje koncepcję, zgodnie z którą służebność gruntowa nie musi mieć nieruchomości władnącej, czyli prowadzi to do tego, że sąd stwierdza zasiedzenie prawa rzeczowego – służebności gruntowej o treści służebności przesyłu. Wiem, że to nie jest jakieś widzimisię SN. Absolutnie nie. Wiem, że za tym kryją się ważkie argumenty natury funkcjonalnej. Chodzi o interesy poszczególnych podmiotów, jak również o nas, którzy korzystamy np. z energii elektrycznej. Chodzi o to, aby przedsiębiorstwa energetyczne nie ponosiły zbyt wielkich kosztów w nabywaniu nieruchomości, na których stoją urządzenia przesyłowe po to, żeby te koszty nie przeszły później na nas korzystających z różnych mediów. Jest to wielki problem, którego winowajcą jest prawodawca, a nie SN. Po prostu w pewnym momencie zaniechano stosownej regulacji i mamy taką sytuację. Można powiedzieć, że zaskakuje się właścicieli nieruchomości, na których znajdują się urządzenia przesyłowe, stwierdzeniami zasiedzeń. Powiedzmy, że ktoś znał doskonale prawo rzeczowe, i wiedział, że istnieją tylko służebności gruntowe, a skoro służebności gruntowe, to wchodziło to w rachubę tylko i wyłącznie wtedy, gdy była wskazana konkretna nieruchomość władnąca, a jej nie było. Tymczasem nagle mamy zasiedzenie służebności. Wiem, że wniosek w tej sprawie trafił do TK i był oceniany. Podzielam opinie, które znajdują się w tym wniosku. Mówię to z pełną świadomością i dlatego nie ma się co oszukiwać, bo wypowiedziałem się już w literaturze na ten temat, że mam wyklarowane stanowisko i w przyszłości nie mógłbym podejmować jakichkolwiek decyzji w tej sprawie.

Pan poseł zadał bardzo ciekawe pytanie dotyczące odszkodowania, gdy w rachubę wchodzi zasiedzenie. Powtórzę to pytanie, bo chodzi tutaj o to, czy właściciel, który w cudzysłowie został poszkodowany zasiedzeniem, może żądać odszkodowania. Według generalnych zasad nie wchodzi to w rachubę, chyba że wprowadzono by coś takiego jak szkoda legalna. Prawodawca, Kodeks cywilny znają przypadki szkody legalnej, czyli pozwala się komuś wyrządzić szkodę, ale potem za tę szkodę trzeba wynagrodzić. Przykład pierwszy z brzegu. Możecie państwo wejść na grunt sąsiada i zebrać owoce ze zwisających gałęzi drzewa, ale musicie wynagrodzić mu szkodę związaną z podeptaniem trawnika, kwiatków itd. Prawodawca pozwala na wyrządzenie szkody, ale trzeba ją wynagrodzić.

Przepraszam, ale pan poseł zapytał o odszkodowanie za bezumowne korzystanie. W tej sprawie wypowiedział się SN. O ile pamiętam sygnatura III CZP 7/13. Jest takie postanowienie SN dotyczące innego przypadku, ale bardzo podobne do tego, o którym pan poseł wspomniał. Czy możliwe jest żądanie wynagrodzenia za korzystanie z gruntu w czasie przed stwierdzeniem zasiedzenia własności nieruchomości? O ile pamiętam, w postanowieniu SN przyjął, że to jest niemożliwe. Sąd odmówił podjęcia uchwały, ale powiedział, że jest to niemożliwe. Moim zdaniem ta kwestia jest wysoce dyskusyjna. Ten problem jest wielowątkowy. Pamiętam, że był kiedyś podejmowany na seminarium u nas na wydziale. Natomiast obecnie nie zaryzykowałbym jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy opowiadam się za poglądem SN. W tej sprawie jest wiele elementów konstrukcyjnych, dlatego bardzo bym prosił, aby zwolnić mnie z zajęcia stanowiska w tej sprawie. Wiem, o co chodzi, ale należałoby to jeszcze raz bardzo dokładnie przemyśleć.

Pani marszałek zadała pytanie o postanowienie o zabezpieczenie. Jest taka instytucja jak zabezpieczenie powództwa, która chroni powoda przed tym, aby np. pozwany o zapłatę nie sprawił swoimi działaniami, że nagle przestanie być wypłacalny. W związku z tym w postępowaniu procesowym, najpierw trzeba uprawdopodobnić taki wniosek o zabezpieczenie. Nie trzeba go wykazać, bo to jest już kwestia samego procesu. Sąd stosuje różnego rodzaju zabezpieczenia. Zabezpieczenia mogą polegać np. na działaniu organu egzekucyjnego, albo też nie. Są różne postaci zabezpieczeń. Regulują to art. 730 i następne k.p.c.

Kolejne pytanie dotyczyło *vacatio legis*. Proszę państwa, wiadomo, czemu służy *vacatio legis*. Chodzi o to, żeby adresaci norm mieli odpowiedni czas na zapoznanie się z nimi, ale nie jest to święta i niepodważalna reguła, tj. reguła, która nie zna żadnego wyjątku. Domyślam się kontekstu tego pytania. Proszę państwa, są różni adresaci norm. Jeżeli adresatami normy są profesjonaliści czy olimp prawniczy, to nie widzę potrzeby stosowania trzymiesięcznego *vacatio legis*. W historii polskiego parlamentaryzmu wielokrotnie zdarzało się, nie tylko w tej czy poprzedniej kadencji, że przepisy wchodziły w życie niemal następnego dnia po ogłoszeniu. Oczywiście, generalna zasada demokratycznego państwa prawnego, wynikająca z art. 2 konstytucji wymaga tego, żeby było stosowane solidne *vacatio legis*. Formalizm procesowy ma na celu nie ochronę sądów, ale stron, które biorą udział w postępowaniu. Z tego punktu widzenia można byłoby rozważać, czy niezachowanie *vacatio legis* w sytuacji, gdy procedura bardzo różni się od pierwotnej, jest zasadne. Można się nad tym zastanawiać, ale nie można generalizować. Proszę państwa, generalizowanie wysadza wiele dysput prawniczych w powietrze. To jest wielki błąd, a nawet powiedziałbym, że takie generalizowanie to nielojalizm erystyczny.

Pewnie zainteresuje państwa odpowiedź na pytanie dotyczące mojego artykułu w „Rzeczpospolitej". Zająłem stanowisko, że uchwały podjęte na początku października 2015 r. ubiegłego roku, zgodnie ze stanowiskiem Sejmu, były pozbawione mocy prawnej. Dlaczego? Proszę państwa, w teorii prawa, w prawoznawstwie istnieje coś takiego jak czynność konwencjonalna. Cóż to takiego jest czynność konwencjonalna w prawie? Czynnością konwencjonalną jest podanie ręki, uchylenie kapelusza, podniesienie ręki przez ucznia, który zgłasza się do odpowiedzi. Czynnością konwencjonalną jest kopanie piłki do bramki itd. Są to czynności konwencjonalne, a więc zachowania, którym przypisana jest treść, jaka nie wynikałaby z istoty tego zachowania. Proszę państwa, podajemy sobie ręce, witamy się, machamy do siebie itd. Gdybyśmy nie znali treści, to byłyby to zachowania absurdalne – śmieszne. Eskimosi pocierają się nosami. To jest czynność konwencjonalna. Prawodawca również posługuje się czymś takim jak czynność konwencjonalna. Czynnością konwencjonalną jest wydanie wyroku, wydanie decyzji administracyjnej, głosowanie w Sejmie… Panie pośle, czynność prawna to czynność konwencjonalna w prawie cywilnym…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Drodzy państwo, pozwólcie wypowiedzieć się panu profesorowi. Proszę nie przeszkadzać. Ocenicie, czy odpowiedź jest satysfakcjonująca, natomiast proszę pozwolić panu profesorowi dokończyć odpowiedź.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Proszę państwa, czynności konwencjonalne funkcjonują we wszystkich gałęziach prawa. W prawie procesowym, cywilnym, karnym, administracyjnym, w prawie materialnym: administracyjnym, cywilnym i karnym, we wszystkich gałęziach prawa. Proces legislacyjny to szereg czynności konwencjonalnych. Posługujemy się czynnościami konwencjonalnymi. Prawodawca przypisuje konwencji znaczenie. Jeżeli uczynimy zadość konwencji, to wówczas ta konwencja wywoła oznaczony przez ustawę skutek. Jedna z koncepcji – szkoły poznańskiej profesora Radwańskiego – głosi, że czynność prawna to czynność konwencjonalna. Druga szkoła – warszawska Wolterowska – mówi, że czynność prawna, to zdarzenie prawne, w skład którego wchodzi co najmniej jedno oświadczenie woli nakierowane na wywołanie skutku cywilnoprawnego. Możemy się spierać, czym jest czynność prawna, czy jest czynnością konwencjonalną, czy jest zdarzeniem prawnym itd. Nie wchodźmy w te szczegóły, bo to jest drobiazg.

Proszę państwa, mamy zarzut pani marszałek Dolniak i art. 100 konstytucji. Muszę się państwu przyznać, że poczułem wolność nauki i wolność wypowiedzi. Przykre będzie to co powiem. Po napisaniu artykułu poczułem jak wolność nauki w Polsce jeszcze raczkuje. Po artykule dostałem bezczelne, ociekające jadem maile.

Głos z sali:

My mamy to na co dzień.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Proszę państwa, różnica między nami polega na tym, i tu odpowiadam na pytanie pana posła Święcickiego, nigdy nie byłem, nie jestem i nie będę w żadnej organizacji. Byłem w zuchach i w Polskim Związku Filatelistów.

Czy polityków można obrażać? Polityków nie można obrażać.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Takiego pytania wcześniej nie było. Nie wiem dlaczego teraz się pojawiło. Proszę panie profesorze. Pani poseł Pihowicz podnosi larum, gdy jej ktoś przeszkadza, a sama nie dostrzega, że czyni to samo.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Ten argument padł w jednym z maili. Nie wiem czy to był autor tego poglądu, który później funkcjonował w internecie. On rzeczywiście ma, ale pozory poprawności. Dlaczego? Żeby rozwinąć ten wątek muszę sięgnąć do ustawy o TK z 1997 r., potem 2015 r. i do regulaminu Sejmu. Otóż, w ustawie z 1997 r. jest spójnik „lub", a w regulaminie Sejmu jest spójnik „albo". O.K., niech sobie będzie. To jest sprzeczne z zasadami prawidłowej legislacji. Z normatywnego punktu jest bezsensu, żeby to co należy do funkcji kreacyjnej Sejmu znajdowało się w ustawie. To nie powinno znajdować się w ustawie. Cała regulacja dotycząca składania wniosku i tego jak powinien wyglądać powinny być w regulaminie Sejmu, a nie w ustawie. Niestety, ale jest. Dobrze, tu jest „lub", a tu jest „albo", przy czym regulamin Sejmu jest z 1992 r., a ustawa z 1997 r. Widocznie ktoś nie zrozumiał różnicy między „lub" a „albo". O.K. Proszę państwa, co pojawia się w ustawie z 2015 r.? Może przez przeoczenie, może specjalnie, może nie – nie wiem tego – jest „oraz" i jest „prawo do". Jakie państwo macie prawo do składania wniosku? Macie prawo podmiotowe? Przysługuje państwu prawo podmiotowe publiczne – pięćdziesięciu posłom? Moim zdaniem jest to nieporozumienie. Nie ma żadnego prawa. Wracam do przepisu. Jest „prawo do" i potem jest „oraz". Proszę państwa, prawodawca w ustawie z 2015 r. zdecydował się na radykalną zmianę tego, co było w ustawie z 1997 r. Dlaczego to zrobił? Mamy coś takiego jak zasady racjonalnego prawodawcy. Możemy zawsze sobie zadawać pytanie, po co i czemu służyła dana zmiana. Czemu służyła? Dokonano zmiany względem ustawy z 1997 r. i było „oraz", a z drugiej strony mamy regulamin Sejmu, który zachował „albo". To o co chodziło prawodawcy? Mamy prawo zadać to pytanie. W świetle zasady racjonalnego prawodawcy chodziło o zmianę reguły gry. Jako interpretator mam prawo tak twierdzić.

Proszę państwa, nie czarujmy się. W rachubę wchodzi nie tylko wykładnia językowa, ale również wykładnia systemowa, funkcjonalna, historyczna i różnego rodzaju wnio-

skowania. Nie prymitywizujmy wykładni tylko wtedy, gdy nam się to podoba. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie dokonywał oceny, stosując nie tylko metodę wykładni językowej, ale również metodę wykładni funkcjonalnej, systemowej i dowodów na to jest bez liku. Na przykład. Skąd składy pięcioosobowe w ustawie o Trybunale? Uważacie, że jest to zgodne z literalną wykładnią konstytucji? Mowa jest o tym, że TK składa się z piętnastu sędziów i Trybunał orzeka. Skąd zatem wziął się pięcioosobowy skład? To jest wykładnia funkcjonalna, a nie językowa. A równość wobec prawa? Przecież również można powiedzieć, że art. 32 konstytucji, który mówi, że wszyscy jesteśmy równi wobec prawa, to bzdurka. Bez tego przepisu jesteśmy wszyscy równi wobec prawa, bo wystarczy stosować reguły abstrakcyjne i generalne. W związku z tym każdy kto podpada pod taką regułę, będzie tak samo traktowany. Ta manifestacja w konstytucji jest kompletnie zbędna, ale w tym przepisie chodzi o coś innego. Przepis ma większą wartość normatywną, bo zawiera regułę równość w prawie, a nie wobec prawa, mimo że wykładnia literalna jest inna. Takich przykładów można mnożyć. A stosowanie art. 180 konstytucji o niezawisłości itd. do sędziów TK? Na jakiej podstawie, skoro ten przepis mieści się w dziale dotyczącym wymiaru sprawiedliwości? Na jakiej podstawie w wyrokach TK cytuje się przepis art. 180? Uważam, że Trybunał zastosował prawidłową wykładnię, ale zastosował analogię. I to jest argument za tym, że Trybunał i prawnicy stosują nie tylko wykładnię językową. Stosują różnego rodzaju wykładnię – systemową, funkcjonalną, wnioskowania: *a fortiori, a contrario*, *a simili*. W związku z tym, nie czarujmy się, że jest spójnik „oraz" i stosuje się tylko wykładnię językową. Mam prawo zastosować założenie racjonalnego prawodawcy i zadać sobie pytanie, po co on to zrobił i zastosować inne metody wykładni. Sięgnijmy do kolejnego przykładu. Weźmy sławetny art. 137 ustawy czerwcowej, który odwołuje się do art. 19 ust. 2 tej ustawy. Przepis mówi o wniosku. W związku z tym odwołuje się do tej reguły, która zawarta jest w art. 19 ust. 2 itd. Mógłbym państwu jeszcze przytoczyć kilka innych argumentów, ale niestety nie mam przed sobą ustawy. Ewidentnie można wyciągnąć z powyższego wniosek, że w tym przypadku spójnik „oraz" znaczy koniunkcję.

Teraz wracam do nauki o czynnościach konwencjonalnych. Otóż, jeżeli jest czynność konwencjonalna, to co do joty trzeba wypełnić wszystkie wymagania. To nie jest wybór członka komitetu rodzicielskiego. Fuszerka i bylejakość przy wyborze sędziego Trybunału Konstytucyjnego? To jest coś niebywałego. Większej staranności dokłada się przy wyborze członków drużyny. Państwo mówicie, że to nie ma żadnego znaczenia. W takim razie kazusik. Czy można sobie wybrać sędziego Trybunału? Powiedzmy, że teraz wszyscy wychodzą na zewnątrz, przed budynkiem zbiera się dwustu czterdziestu posłów i mówi, że na sędziego wybieramy dziewięcioletniego syna jednego z panów posłów.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Jak naczelnik państwa tak powie, to tak będzie.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Podaję państwu kazus. Jest dwustu czterdziestu posłów i mówią: ten dziewięcioletni chłopak jest sędzią Trybunału. Będzie sędzią Trybunału? Nie będzie sędzią Trybunału. Dlaczego? Dlatego, że konwencji nie stało się zadość. Nie wypełniono reguł.

W moim artykule podałem przykład ze składaniem przysięgi przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. John Roberts, prezes Sądu Najwyższego pomylił tylko kolejność słów przysięgi. Powtórzono składanie przysięgi. Dlaczego? Dlatego, że była obawa co do tego, czy Barrack Obama jest prezydentem. Obawa. Nikt nie miał pewności, ale była obawa i dlatego uroczystość powtórzono.

Nie mówię, że moja interpretacja jest jedyna, świetna i doskonała. Absolutnie nie. Państwo możecie przedstawiać swoją. Moja interpretacja broni się przy pomocy obiektywnych kryteriów. Broni się. Wskazałbym państwu jeszcze argumenty natury językowej z samej ustawy, która ewidentnie pokazuje, że inna jest reguła w art. 19, a inna jest reguła w art. 30 regulaminu Sejmu. Dlatego w artykule postawiłem taką, a nie inną tezę.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pani poseł, proszę nie przeszkadzać. Zwraca pani uwagę, aby pani nie przeszkadzano, a czyni pani to samo.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Wiedziałem, że może dojść do sytuacji, w której TK nie będzie w stanie ocenić uchwał Sejmu, bo to są reguły indywidualne i konkretne. Tak też się stało. Trybunał umorzył postępowanie w tej sprawie.

Proszę państwa, zdaję sobie sprawę z tego, że profesor Ślebzak, profesor Jakubecki i profesor Hauser to wybitni i wspaniali prawnicy. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Jeżeli chodzi o mnie, to bliski jest mi dorobek profesora Jakubeckiego. W dziejach Trybunału nie było jeszcze procesualisty. Niemniej jednak spotkała ich krzywda, ale ze strony prawodawcy i tych, którzy prawo wykonywali. Prawodawca uchwalił w czerwcu taką ustawę jaką uchwalił. W ogóle niepotrzebny był art. 19. Po co ten naddatek? To było niepotrzebne. Wykonanie też było słabe i dlatego w tej chwili mamy do czynienia z taką, a nie inną sytuacją. Nie patrzę na Sejm, że to jest PiS, PO, PSL itd. Państwo tak na to patrzycie. Natomiast ja patrzę w kategoriach: Sejm VI kadencji, Sejm VII kadencji, Sejm VIII kadencji itd.

Co zrobił Sejm? Sejm podjął uchwały, które stwierdzały brak mocy prawnej. Sejm wydał ocenę prawną. Żaden organ państwa nie jest w stanie tego zrobić. Gdybyście państwo zrobili taki numer, że w liczbie dwustu siedemdziesięciu posłów wyszlibyście na dziedziniec przed budynek i zagłosowali, to kto stwierdziłby brak mocy prawnej? Kto? Jaki organ? Nie byłoby żadnego organu. Mówiąc kolokwialnie, tylko Sejm mógł wymiksować się z tego, powiedzieć, że popełniono błąd i stwierdzamy brak mocy prawnej uchwał. To jest ocena. To nie jest unieważnienie lub odwołanie. Po prostu nie dochowano konwencji, a czynność nie wywołała skutku przewidzianego przez prawo, dlatego Sejm tylko stwierdził. To jest jedna z najłagodniejszych form: Sejm stwierdził, ocenił, zadeklarował, czyli uznał, ale nie odwołał, nie unieważnił itd.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pani poseł, proszę nie przeszkadzać.

Poseł Barbara Dolniak (N):

Na bieżąco odnoszę się do wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Jak każdy zacznie na bieżąco odnosić się do wypowiedzi, to pani ust nie otworzy, bo pani nie pozwolą.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Pani marszałek prawdopodobnie nawiązuje do uznania dziecka. W tej chwili już tego nie ma. Była to czynność orzeczenie prawo kształtujące. Uznanie roszczenia w pewnych przypadkach ma charakter prawo kształtujące i roszczenia o zadośćuczynienie, natomiast ja mówię o uznaniu w powszechniejszym tego słowa znaczeniu, czyli jako deklaracji – stwierdzeniu, a nie jako czynności prawo kształtującej. W związku z tym mamy taki, a nie inny wynik tego co się zdarzyło.

Ktoś z państwa zadał pytanie o prezydenta. Czy prezydent nie mógł nie przyjąć ślubowania? Zadajcie państwo sobie pytanie, co by się zdarzyło, gdyby prezydent przyjął ślubowanie od wszystkich, w tym od tych, którzy nie byli wybrani zgodnie ze stanowiskiem Trybunału. Sędziowie złożyliby ślubowanie i wzięli udział w orzekaniu? Proszę sobie odpowiedzieć na pytanie, jak byście ocenili postępowanie prezydenta?

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Chciałbym odpowiedzieć, bo pan zadał pytanie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę nie przeszkadzać panu profesorowi. Proszę pozwolić na kontynuowanie myśli. Panie pośle, pan może mieć inne zdanie i nie musi się pan zgadzać. Chcę państwu przypomnieć, że nie jesteśmy w klubie dyskusyjnym. Posiedzenie zmierza do tego, żebyście wyrobili sobie pogląd, czy kandydat posiada wyróżniającą wiedzę prawniczą. Nie muszą się wszyscy zgadzać z każdym poglądem zaprezentowanym przez pana profesora, bo nie o to chodzi.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Ależ oczywiście, proszę państwa, nie musicie się zgadzać z moim poglądem. On jest dyskusyjny, podobnie jak państwa pogląd. Nie ma jednoznacznych odpowiedzi, bo jesteśmy w sytuacji ekstraordynaryjnej, zupełnie wyjątkowej. Tej sytuacji niestety nie nazwałbym siłą wyższą. Do tego jeszcze nawiążę, bo znam dwie koncepcje siły wyższej, natomiast jest to sytuacja ekstraordynaryjna. Takiej sytuacji nie przewidział prawodawca i ustrojodawca. Jednym nie będzie się podobało to, że orzekają sędziowie, którzy sędziami być nie powinni i w imieniu Rzeczypospolitej wydają wyroki, a innym nie będzie się podobało to, że prezydent nie przyjął ślubowania. Uważam, że w imię bezpieczeństwa i porządku prawnego sytuacje, w których orzekają sędziowie, którzy według następczego orzeczenia Trybunału sędziami być nie powinni, uderza w powagę państwa. Ale mówię, to jest kwestia pewnego smaku i wyważenia. Nikt mnie nie przekona do tego, że to jest dużo lepsze rozwiązanie. W związku z różnymi wątpliwościami i zagwozdkami prezydent wstrzymał się od przyjęcia ślubowania. Tak to widzę. To jest pogląd prawny.

Szanowni państwo, kryzys konstytucyjny, o który zostałem zapytany, to sytuacja, w której nie poruszamy się po prawie, ale po filozofii prawa. Nie chcę mówić, że po polityce. Raczej jest to filozofia prawa.

Proszę państwa, poprzez instytucje i procedury ustrojodawca i prawodawca przyznaje nam różnego rodzaju gwarancje. W art. 78 konstytucji mamy zagwarantowane, żeby pierwszą decyzję organu władczego skontrolował inny organ – druga instancja czy też bez dewolutywności organ na tym samym poziomie rozpatrzył daną sprawę. W przypadku Trybunału Konstytucyjnego mamy do czynienia z sytuacją, w której nie ma komu skontrolować jego decyzji. Nie ma kto skontrolować rozstrzygnięcia TK. Ustrojodawca zachowuje się jak naiwne dziecko, bo nie ma innego wyjścia. Ufa jak dziecko, że ci, którzy sprawują władzę „trybunalską" dochowają najwyższych standardów i najwyższej staranności w wykonywaniu prawa. Ufa, bo nie ma innego wyjścia. Możecie państwo zaprojektować dziesięć instancji, ale zawsze ta dziesiąta będzie poza kontrolą. To jest kwestia wyboru ekonomiki procesowej itd. Są systemy prawne, w których są trzy instancje odwoławcze. Mówię o sądownictwie powszechnym. U nas konstytucyjnie zagwarantowane są dwie instancje i mamy nadzwyczajne środki zaskarżenia – do Sądu Najwyższego. Mamy Trybunał Konstytucyjny, który jako jeden organ wydaje orzeczenie. W związku z tym od tych, którzy sprawują tego typu olbrzymią władzę powinno się wymagać wyjątkowego umiaru, wstrzemięźliwości i najwyższej staranności w stosowaniu prawa i procedur. Jaka jest gwarancja? Nie mamy żadnej. Możemy tylko ufać. W moim przekonaniu, przynajmniej ostatnio, ten umiar przekroczono. Prawo nie zna takiej koncepcji jak siła wyższa, która sprawia, że można zmieniać procesowy nakaz rozpatrywania sprawy w pełnym składzie poprzez pięciu sędziów. Nie ma tego. Siła wyższa w doktrynie znaczy coś innego. Przez siłę wyższą w tym przypadku rozumiano stan nadzwyczajny.

Pani poseł zapytała, czy pani premier może oceniać orzeczenia TK. Nie. Zgodnie z prawem nie może. Tyle tylko, że przekroczono prawo z dwóch stron. Akcja i reakcja. Akcja wywołała reakcję. To nie było widzimisię pani prezes Rady Ministrów. Dobrze wiemy, że jesteśmy świadkami sytuacji ekstraordynaryjnej – nadzwyczajnej, której prawodawca nie przewidział. Czy można było orzekać na podstawie niekonstytucyjnej ustawy? Czy można odroczyć utratę mocy obowiązującej ustawy? Wiecie doskonale, że można o nawet osiemnaście miesięcy, czyli półtora roku. Innymi słowy, można było wydać wyrok na podstawie przepisu procesowego sprzecznego z konstytucją i tyle, skoro można odroczyć moc obowiązującą przepisu. Można? Można. Mało tego, w sądach powszechnych mogą toczyć się postępowania na tle przepisów uznanych za sprzeczne z konstytucją z odroczonym terminem utraty mocy i, jak twierdzi Trybunał, sądy powszechne mają obowiązek orzekać na podstawie tych przepisów. Inna sprawa, że potem może nastąpić wznowienie postępowania – art. 190 ust. 4 konstytucji.

Mieliśmy i mamy do czynienia z sytuacją nadzwyczajną. To nie jest siła wyższa, tylko jest to sytuacja ekstraordynaryjna. Z jednej strony przekroczono reguły i w reakcji na to nastąpiło przekroczenie reguł z drugiej strony, bo weszliśmy już nie na poziom prawa, tylko na poziom filozofii prawa. To już jest filozofia prawa.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Sąsiad kradnie, to i ja mogę kraść.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Nie, pani poseł. To jest właśnie ten błąd, nielojalny fortel erystyczny generalizacji. Pani analogia jest nieuprawniona. Czym innym jest kradzież, a czym innym jest kryzys konstytucyjny i niedochowywanie procedur przez Trybunał Konstytucyjny i w ślad za tym, niedochowanie procedur przez władzę wykonawczą. To jest akcja – reakcja. Moim zdaniem, z filozoficzno-prawnego punktu widzenia, reakcja była uzasadniona. Nie może być tak, że Trybunał może wydawać jakiekolwiek orzeczenia przez kogokolwiek i z przekroczeniem wszelkich procedur. Tak nie można robić. Siła wyższa, która przeskakuje z pełnego składu do składu piątkowego? Jeszcze raz mówię, że są dwie koncepcje siły wyższej, która w ujęciu subiektywnym i obiektywnym oznacza zupełnie coś innego. Nie można dwoma słowami załatwić przepisu – bez uchylenia go. Istnieje domniemanie konstytucyjności przepisu i Trybunał powinien zachowywać się zgodnie z wszelaką procedurą.

Jeszcze jedna rzecz. Jeżeli Trybunał by się zatarł, jak to funkcjonowało w opinii publicznej, czyli przestałby działać, to nie Trybunał jest od tego, żeby temu zapobiegać, tylko, przepraszam, że pozwolę sobie na polityczny wątek, kartka wyborcza, bo ci, którzy zatrą Trybunał, za to odpowiedzą. To nie Trybunał był od walki o Trybunał. Trybunał jest od stosowania prawa. Jeżeli prawo mu na to nie pozwala, to powinien doczekać do wyborów i wyborcy rozliczą tych, którzy doprowadzili do zatarcia Trybunału, a jeżeli nie, to nie – być może tak się wszystkim podoba. Trybunał jest od wykonywania prawa.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Panie profesorze, myślę, że dostarczył nam pan ogromu wiedzy. Sądzę, że każdy z państwa jest w stanie wyrobić sobie pogląd. Bez względu na to, czy pan profesor szczegółowo odpowiedział na wszystkie pytania, uważam, że odpowiada nadto szczegółowo, traktując nas wszystkich po trosze jak studentów na wydziale prawa. Myślę, że dzisiejsze spotkanie nie temu służy. Myślę, że pan profesor zaprezentował wysoki poziom wiedzy i…

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Bardzo wysoki.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

…bez względu na to, czy odpowiedział na wszystkie pytania, czy odpowiedział w sposób satysfakcjonujący, wykazał się wyróżniającą wiedzą prawniczą.

Pytania zmierzają do tego, żeby posłowie wyrobili sobie pogląd. Jestem przekonany, że jeżeli nawet pan profesor będzie mówił do rana, państwo pozostaniecie przy swoich poglądach. Pan profesor chce jeszcze udzielać odpowiedzi i będzie to robił.

Ze swojej strony przypominam, czemu służy dzisiejsze posiedzenie Komisji. Dokonaniu oceny, a nie szczegółowych odpowiedzi na wszystkie pytania. Pan profesor może długo opowiadać. Na każdy temat może mieć półtora godzinny wykład. Myślę, że nie o to w tym wszystkim chodzi. Proszę, pani poseł Krystyna Pawłowicz, ale rozumiem tylko w kwestii formalnej.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chciałabym prosić, aby zamknąć dyskusję i przejść do głosowania, bo państwo i tak pozostaniecie przy swojej opinii. Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek i ktokolwiek tak szczegółowo odpowiadał.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Składam wniosek przeciwny. Uważam, że powinniśmy panu umożliwić udzielenie odpowiedzi.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Jesteśmy tu po to, żeby wypełnić obowiązek Komisji.

Poseł Barbara Dolniak (N):

Mam uwagę do pani poseł Wassermann. Jeżeli chce pani dyskutować o służebności przesyłu, jestem otwarta. Znam temat. Uwagi pani poseł na temat wiedzy w tym zakresie były niestosowne. To jest po prostu niegrzeczne.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pani poseł, będzie pani kandydować, będzie pani miała możliwość wypowiedzi. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowna pani poseł, słyszy pani dość kiepsko. Natomiast mam świadomość, że jako sędzia sądu rejonowego, może pani podyskutować z profesorem prawa np. o służebności, bo to jeszcze się mieści. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę panie profesorze, proszę kontynuować.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Panie przewodniczący, był wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Był wniosek formalny, ale pozwólmy panu profesorowi dokończyć wypowiedź, a następnie poddam wniosek formalny pod głosowanie. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, czemu ma służyć posiedzenie Komisji. Drodzy państwo, to nie jest egzamin. Pan profesor ma zaprezentować się Komisji. Nie mówię już o tym, że jeżeli przed Komisją występuje człowiek, który ukończył trzy fakultety, w tym dwa prawnicze, powinniśmy zachować powściągliwość. Proszę bardzo, pan poseł Jerzy Jachnik w kwestii formalnej.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Widzę, że panie posłanki z Nowoczesnej chcą iść w zawody z panem profesorem. Zatem mam inną propozycję. Zgłoście swoją kandydaturę, stańcie w szranki, przegłosujemy i zobaczymy, jak to będzie wyglądać. Zawody można robić, ale poza tą salą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pan poseł Wróblewski. Jak rozumiem w kwestii formalnej?

Poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Nie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Wobec tego nie udzielam głosu. Proszę, pan profesor kontynuuje swoją wypowiedź.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć na pytanie pana posła Święcickiego dotyczące mojego wieku. Powiem trochę nieładnie, ale jest sędzia, który był o rok młodszy ode mnie, gdy startował i o ile wiem, Sejm ubiegłej kadencji taką osobę wybrał. W związku z tym nie mam z tym jakiegoś problemu.

Jakie mam plany na przyszłość? Tylko i wyłącznie uczelnia. Moim żywiołem jest biblioteka, gabinet, komputer i nic więcej. Tylko i wyłącznie to. I tak chciałbym pracować do końca moich dni. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Będą dalsze pytania?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę, w kwestii formalnej pani poseł Barbara Chrobak.

Poseł Barbara Chrobak (Kukiz15):

Panie przewodniczący, chciałabym panu profesorowi zadać tylko jedno pytanie. Pan profesor jest młodym człowiekiem. Stanowisko sędziego TK to duże wyzwanie. Z tego co usłyszałam, to teoria, a życie jest życiem. Jeśli chodzi o pracę w sądzie, nie ma pan

żadnej praktyki. Pani profesor, ja bardzo panią szanuję, ale bardzo proszę mi nie przeszkadzać. Chciałam poczekać do wypowiedzi pana profesora. Jak mówię, życie życiem, praktyka praktyką, a tu jest teoria, a teoria nie do końca zmaga się z życiem codziennym. Dziękuję.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Dziękuję. Odpowiadam. To celne pytanie. Generalnie nie jest tak, że wielu prawników biega do Trybunału Konstytucyjnego, składa skargi konstytucyjne i ma takie doświadczenie. Ja do takich prawników nie należę. Przez pewien czas byłem adwokatem, jeszcze przed habilitacją wpisałem się na listę adwokatów, ale potem się z niej wykreśliłem z możliwością ponownego wpisu, bo uznałem, że ta działalność nie będzie mnie szczególnie interesowała.

Trochę żałuję, że trochę skromnie przedstawiłem posłom wnioskodawcom swoją sylwetkę. Nie wspomniałem o dwóch elementach, a mianowicie, że w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości, w którym sporo pracowałem, zajmowałem się badaniami aktowymi, tzn. na podstawie akt stu spraw wybranych losowo pisałem różnego rodzaju opracowania i raporty, które wskazywały na to, czy dana instytucja działa, jak działa i co można poprawić. Ponadto w Sądzie Najwyższym napisałem – wolę powiedzieć mniej niż więcej – około sto dwadzieścia, sto trzydzieści opinii do uchwał SN. Na podstawie tych opinii Sąd Najwyższy wydawał uchwały. Wydaje mi się, że niewiele osób ma tego typu doświadczenie. Dodatkowo byłem asystentem sędziego Sądu Najwyższego – m.in. śp. pierwszego prezesa Stanisława Dąbrowskiego, a wcześniej innych sędziów. Wydaje mi się, że mam praktykę pracy z aktami, sprawami, skargami kasacyjnymi, a więc można powiedzieć, że z prawem procesowym i to na tym najwyższym poziomie. Oczywiście, proszę tego nie przyjmować jako moje chwalibóstwo. Nie chcę, żebyście państwo odnieśli takie wrażenie. Po prostu mam doświadczenie praktyczne.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Podsumowując pańskie doświadczenie, procesowego brak.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

W związku z tym, że został postawiony wniosek o zamknięcie dyskusji, poddam go pod głosowanie.

Kandydat na sędziego TK Michał Warciński:

Panie poseł, czy pani wie, co to jest przedsąd w Sądzie Najwyższym?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Panie profesorze, ja prowadzę posiedzenie. W związku z tym, że został złożony wniosek o zakończenie dyskusji, proszę włożyć karty do czytnika. Przystępujemy do glosowania.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Panie przewodniczący, proszę, żeby pan odpowiedział na pytania.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Trzeba odpowiedzieć na pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o zamknięcie dyskusji.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Pan Piotrowicz jak walczył z opozycją, tak nadal walczy z opozycją. Obowiązkiem kandydata na sędziego jest odpowiadać na pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Czy państwo są gotowi?

Poseł Barbara Dolniak (N):

Nikt nie mówił, że trzeba wziąć karty. Mówiono?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Czy państwo mają karty i są gotowi do głosowania?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):
Kolejny skandal.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Przystępujemy do głosowania.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Panie przewodniczący, nie pozwolił pan sędziemu Muszyńskiemu odpowiadać na pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Pan profesor odpowiada już przez dwie godziny.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):
Proszę pozwolić odpowiedzieć na pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Został złożony wniosek formalny. Mam obowiązek poddać go pod głosowanie. W związku z tym poddaję go pod głosowanie – Komisja zdecyduje.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):
Proszę pozwolić odpowiedzieć na zadane pytania. Czego się pan boi? Czego się pan wstydzi?

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Proszę pozwolić odpowiadać na pytania. Zostały zadane ważne pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Został złożony wniosek formalny. Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem o zamknięcie dyskusji?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):
To właśnie trzynastego grudnia ograniczano prawa obywatelskie i pan robi to samo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Drodzy państwo, został złożony wniosek formalny.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Praktyki rodem z PRL pozostały.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Poddaję pod głosowanie wniosek formalny. Komisja zdecyduje. Panie pośle Kropiwnicki, proszę mi nie przeszkadzać.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
To pan przeszkadza odpowiadać kandydatowi na pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Panie pośle Zbonikowski, pan nie pozwala prowadzić mi głosowania. Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem o zamknięcie dyskusji? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Dziękuję, proszę o wyniki.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):
Żenujące. Z bezprawia nie rodzi się prawo. Niech pan o tym wie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Za wnioskiem o zamknięcie dyskusji głosowało 17 posłów, przeciw było 4 posłów, nikt nie wstrzymał się od głosu. W głosowaniu wzięło udział 21 posłów.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Panie przewodniczący, głosów przeciwnych było więcej.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
W związku z tym przechodzimy do kolejnego punktu.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Składam wniosek o reasumpcję głosowania. Myślę, że było zdecydowanie więcej głosów przeciwko zamknięciu dyskusji. Wystarczy rozejrzeć się. Proszę się tak nie spieszyć, bo z tego wynikną tylko błędy. Proszę pozwolić kandydatowi na udzielenie odpowiedzi na pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Mam obowiązek głosowania, gdy składane są wnioski formalne. Czy państwo kwestionują wynik głosowania i twierdzą, że jest więcej osób na sali?

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Panie przewodniczący, jest prośba o reasumpcję, bo coś dziwnie wyszło.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dobrze. Jest wniosek. Jakkolwiek nieuzasadniony, ale dla świętego spokoju powtarzam głosowanie. Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem o zamknięcie dyskusji?

Poseł Barbara Dolniak (N):

Głosowanie jest ręczne? Nie było wniosku o karty.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto wstrzymał się od głosu? Dziękuję, proszę o wyniki. Za zamknięciem dyskusji opowiedziało się 17 posłów, przeciw było 4 posłów, nikt się nie wstrzymał. W głosowaniu wzięło udział 21 posłów.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Panie przewodniczący, co najmniej 6 posłów było przeciw.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Czy pani poseł Dolniak ma kartę włożoną do czytnika?

Poseł Barbara Dolniak (N):

Panie przewodniczący, proszę zajrzeć do zawiadomienia o posiedzeniu Komisji. Nie było tam mowy, żeby zabrać kartę do głosowania. Jak pan jest taki skrupulatny, proszę tego przestrzegać.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę sekretarza Komisji, czy była informacja?

Sekretarz Komisji Maciej Zaremba:

Przekazano sms.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Czy dla państwa nowością jest, że w tej sali głosujemy przy użyciu kart? Pani poseł, dlaczego panie nie zgłosiłyście tego, że nie jesteście przygotowane do głosowania?

Poseł Barbara Dolniak (N):

Nie musiałam zgłaszać, że nie jestem przygotowana, ponieważ obowiązkiem jest zawiadomić Komisję o formule głosowania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pani poseł, wyraźnie pytałem, czy wszyscy włożyli karty do czytnika i są przygotowani do głosowania. Gdyby pani w tym momencie powiedziała, że nie ma ze sobą karty, pani głos byłby doliczony. To jest dla mnie oczywiste.

Widzę, że jest to celowe zagranie typu obstrukcyjnego, bo miała pani możliwość zgłoszenia braku karty. Nie usłyszałem tego. Doliczyłbym pani głos. Proszę się określić za czym pani głosuje – doliczymy pani głos. Przeciw? Dobrze. Pani Pihowicz głosowała, czy nie? Głosowała kartą. Doliczamy zatem jeden głos przeciw. W związku z tym, wynik…

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

A mój głos?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Mam zarządzić przerwę i poprosić informatyka o wydruk?

Poseł Barbara Dolniak (N):
Musi pan przeprowadzić głosowanie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dobrze. Wobec tego zarządzam głosowanie ręczne. W tej chwili głosujemy nad wnioskiem formalnym o zamknięcie dyskusji.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):
Kandydat zaczął mówić nieprawomyślnie i dyskusja się zakończyła.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem o zamknięcie dyskusji? Dziękuję. Kto jest przeciw?

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Jest 6, a było 4. No i co?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Proszę jeszcze raz podnieść ręce. Kto jest przeciw?

Poseł Barbara Dolniak (N):
Co to za procedura? Jakaś dziwna procedura.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Głosujemy po raz piąty.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dziękuję. Kto wstrzymał się od głosu? Dziękuję. Proszę o wyniki.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Klasyczny tupolewizm.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Proszę o wyniki.

Poseł Barbara Dolniak (N):
A może jeszcze raz zagłosujemy?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Za wnioskiem o zamknięcie dyskusji opowiedziało się 17 posłów, 6 posłów było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. W głosowaniu wzięło udział 23 posłów.

Wobec powyższego przystępujemy do głosowania w sprawie zaopiniowania kandydata.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Proszę umożliwić kandydatowi udzielić odpowiedzi na pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Już jesteśmy nieco dalej. Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydata?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):
Nie pozwala się pan wypowiedzieć, bo kandydat trochę więcej powiedział.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):
Proszę pamiętać, zamknięcie dyskusji a odpowiedzi na pytania to są dwie różne rzeczy.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Dziękuję. Proszę o wyniki. Za pozytywnym zaopiniowaniem opowiedziało się 15 posłów, 9 posłów było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Rozumiem, czemu służyła obstrukcja. Wydaje mi się, że posłowie powinni zachowywać się bardziej etycznie. Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana profesora dr hab. Michała Warcińskiego na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Gratuluję panu sędziemu pozytywnej opinii. Pozostaje wybór sprawozdawcy. Proponuję, aby posłem sprawozdawcą był pan poseł Waldemar Buda. Jest pan poseł?

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Jestem.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Czy wyraża pan zgodę?

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Tak, wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są inne kandydatury? Nie ma. Wobec tego stwierdzam, że Komisja zaakceptowała kandydaturę pana posła Waldemara Budę jako sprawozdawcę Komisji.

Serdecznie państwu dziękuję za udział w posiedzeniu Komisji. Wobec wyczerpania porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, zamykam posiedzenie Komisji.